Nr 228. Kraków, 4 Października — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU"	24 —	6 —	2.25
Poczta w państwie austryackiem	24 —	6 —	2.25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 3 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. Antoni Piątkowski, ... — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Października 1873 r.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie, złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie, złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca pobytu, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym**.

Cena „Czasu" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 października.

Artykuły, które w ostatnich dniach zamieścił *Vaterland* pod napisem: „Wotum federalisty", o kierunku obecnym polityki czeskiej, zasługiwały niewątpliwie na uwagę. Zawierały wiele zdrowych prawd i loicznych spostrzeżeń, napisane były znakomitem piórem, jednakowoż nie wolne od nieodpowiedniego naszym czasom, a zwłaszcza okolicznościom w jakich się znajdujemy, doktrynerstwa. Nie znaleźliśmy też w nich, pomimo tak ścisłej dyalektyki, dostatecznego tłómaczenia na pytanie: jak mogą Czesi kwestyę brania lub nie brania udziału w Radzie państwa czynić zależną od wypadku wyborów? Zapewnia jednak o tem ich postanowieniu „federalista" w *Vaterlandzie*, chociaż po premisach nader loicznych jakie postawił do tej konkluzyi dojść niepodobna. Tak atoli jest, skoro pisze kreśląc kategorycznie obecne zadanie: „że należy utrzymać się na ogólnem stanowisku w przedmiocie najwyższego zadania, jakie ma konferencya deputowanych — i ani na jedną godzinę przed lub po 4tym listopada zawcześnie nie zapowiadać *striki*". Skoro zaś *strika* czyli abstencya, ma być pozostawiona w zawieszeniu, nie rozumiemy jak można wypełnić 1. § zadania czeskiego postawiony przez autora rzeczonych artykułów: „wybierać energicznie". Naturalnie deklarantów, to jest tych „co się utrzymują na ogólnem stanowisku polityki czeskiej", czy na to aby poszli do Rady państwa po konferencyi; czy też Czesi mają złudzenie, że na tem zebraniu 2go listopada w ostatniej chwili, przeciągną do swego abstencyjnego obozu autonomiczną opozycyę wszystkich krajów?...

Byłaby to illuzya, którą przypuścić nam bardzo trudno u Czechów, a której w każdym razie niepodzielamy. Nie podziela jej w zupełności także „federalista" *Vaterlandu*, bo napomina dalej: „aby w najgorszym razie przy ewentualnem rozejściu się w kwestyi udziału, dokonać takowe bez nienawiści i bez zerwania mostów, albowiem taktyczne połączenie się na nowo zasadniczo nierozerwalnych żywiołów i interesów nie może dać na siebie długo czekać"...

Pozostawiając Czechom ich taktykę, widzimy tylko z tego, że na zebraniu 2go listopada, starać się będą przekonać zgromadzonych posłów o konieczności abstencyi, a zatem na nie przybędą. Wyrażaliśmy życzenie, pisząc ostatni raz o zjeździe stronnictwa anticentralistycznego, aby Czesi byli obecnymi. Szło nam głównie o porozumienie się co do kierunku pomimo rozdziału, i różnych dróg. Mało bowiem mamy nadziei jakkolwiek żywo pragniemy, aby Czesi odstąpili od biernej polityki; nie połączą się teraz obozy, ale to nie przeszkadza, że może nie mała z zetknięcia się wypaść korzyść dla jedności stronnictwa anti-centralistycznego. Nie wątpimy, że posłowie nasi narodowego obozu wezmą udział w tem zebraniu, albowiem zbliżenie się delegacyi galicyjskiej do innych autonomicznych i i narodowych delegacyj, i wspólne z niemi w Radzie państwa działanie, nie tylko wzmocni usiłowania całego stronnictwa autonomicznego, ale przekona w końcu, że nie tylko korona, lecz w razie danym i rząd oprzeć się na niem może.

Żal *Dziennikowi Polskiemu* jak się zdaje, że w ostatnim artykule swoim zgodził się w końcu na warunki wyborcze dla kandydatów do delegacyi w Radzie państwa, które są tylko prostem następstwem oświadczenia koła poselskiego, jednozgodnie przez kraj cały przyjętego. Wykazaliśmy tylko to następstwo, warunki postawiła opinia powszechna przystając na oświadczenie posłów. Ale z opinią kraju trudna sprawa, lepiej więc na *Czasie* szukać dziury: to wygodniejsze i popularniejsze.

Tak też czyni *Dziennik Polski* podsuwając nam swoim zwyczajem to czegośmy nigdy nie powiedzieli. Napisał, że zbytecznem było stawiać za warunek kandydatowi, aby nie był abstencyonistą, bo na takich, „znaleziono sposób wysyłając ich do Rady państwa i o dziwo! pojechali..." Odpisaliśmy, że niechcemy aby się to powtórzyło, to jest, aby wybierano takich kandydatów coby się oświadczyli za abstencyą. Nie „przypisywaliśmy zatem żadnej innej myśli" *Dziennikowi* jak tę, którą wypowiedział, dodając, że niechcemy aby wyborcy używali tego sposobu, jaki wskazywał.

Zarzucał nam *Dziennik Polski*, że niepotrzebnie stawialiśmy warunek, aby nie wybierać centralisty, bo centralisty w ścisłem znaczeniu niema wcale. Odpisaliśmy, że wiemy o tem, ale uznajemy za stósowne warunek ów stawić z powodu centralistów ukrytych pod płaszczem wiernokonstytucyjności lub liberalizmu. Tego wyrazu „liberalizm" nie użyliśmy drugi raz w ciągu całego naszego artykułu.

Otóż dzisiaj pisze *Dziennik Polski*, że nie może się zgodzić na zdanie *Czasu* „iż zadaniem posła będzie bronić nietylko narodowości ale i religii, występować nietylko przeciw centralizacyi ustawodawczej i administracyjnej ale i przeciw „liberalizmowi" — przeciw temu ostatniemu zapewne z powodu, iż przybrał w Wiedniu, równie jak w całym świecie barwę bezkonfesyjną i bezsprzecznie znajduje się w antagonizmie jaskrawym z hierarchią kościoła katolickiego."

Naprzód, tegośmy niepowiedzieli. Pisaliśmy bowiem że „nie trzeba wybierać abstencyonisty, bezwyznaniowca i centralisty"; a gdy *Dziennik* zarzucał nam negatywność tej formy, postawiliśmy te warunki afirmatywnie: „wybierać kandydatów którzy są za udziałem w Radzie Państwa i tam będą obstawać i bronić praw religii i autonomii krajowej, to jest narodowości," o „liberalizmie" niema tam wcale mowy.

Liberalizm bezwyznaniowy stoi w antagonizmie i to nie „jaskrawym" ale w walce na zabój, i to nie z „hierarchią kościoła katolickiego," ale z religią, i to nie tylko katolicką, ale w ogóle z wiarą w Boga. *Dziennik Polski*, który nie zna bezwyznaniowców w Galicyi, może ich zna w Wiedniu, a wtedy wie o tem. W obronie zatem praw religii co jest obowiązkiem polskiego delegata, mieści się więc z natury rzeczy „występowanie przeciw liberalizmowi, który w Wiedniu przyjął barwę bezkonfessyjną."

Stawianie warunku tego byłoby dla nas prawdziwie zbytecznem, bo powtarzamy, obrona praw religii i autonomii krajowej, stanowi u nas dopiero obronę narodowości. Ktoby sądził, że można bronić polskiej narodowości, nie broniąc religii katolickiej, dziwne zaprawdę miałby o narodowości naszej wyobrażenie, ale w każdym razie nie polskie.

Na tem kończymy, bo do sprawy wyborczej, o którą chodzi, tyle wystarcza, a porównie z *Dziennikiem* jesteśmy przekonani „że spór z nim zasadniczy byłby bezowocnym w tej mierze." Dla tego pomijamy znów wszystkie przycinki dość zresztą zużyte o „patryotach rzymskich," „Donkiszotach świeckiej władzy i konkordatu" „Jezuitach" „ultramontanach," bez których *Dziennik* znać obejść się nie może, skoro z powodu religii przeciw *Czasowi* występuje, a słowa takie dla nas zupełnie zobojętniały. Żałujemy tylko, że w obec tego co się dzieje pod rządem rosyjskim i w Poznańskiem, a do czego się widocznie gotuje stronnictwo liberalno-centralistyczne wiedeńskie, musimy w jednej dzielnicy dawnej Polski spierać się z organem po polsku pisanym o to, iż delegat Polak obowiązany jest stawać w obronie wiary ludu polskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 2 października.

Oprócz Czechów, jak się zdaje, wszyscy autonomiści przybędą do Rady państwa. Co do Polaków nigdy nie było wątpliwości, iż zobaczymy ich w parlamencie. Toż samo wejdą do Rady państwa Słoweńcy, Tyrolczycy, Dalmatyńcy, Bukowińczycy, tudzież właściwi reprezentanci stronnictwa katolicko-konserwatywnego. Mniemamy, iż nawet Morawianie po tak długiej nieobecności pojawią się d. 4 listopada w Radzie państwa. Dał to *Vaterland* do zrozumienia w swych artykułach o kwestyi wejścia do Rady państwa. Li tylko Czesi stoją dotąd na stanowisku uporu i czynią decyzyę swą zawisłą od przebiegu wyborów bezpośrednich. Czesi dotąd zaniedbywali każdą sposobność do podjęcia polityki czynnej, za hr. Potockiego niechcieli wejść do Rady państwa, a za hr. Hohenwarta wyśrubowali swe żądania do tego stopnia, iż ich spełnienie uznano niepodobnem, obecnie naturalnie mają do czynienia z okolicznościami mniej sprzyjającemi, lecz zamiast chwycić się energicznej polityki czynnego oporu, propagandy swych żądań i potrzeb z mównicy parlamentarnej, z której lepiej korzystać mogą, aniżeli Polacy, bo dzielniejszych i lepszych niewątpliwie mają mówców, zamiast porzucić raz na zawsze do niczego nie wiodącą drogę opozycyi biernej, wyczekują — jakby manny z niebios — upadku gabinetu i powołania innego rządu lub zawieszenia konstytucyi. Za tę cenę gotowi podobno wejść do Rady państwa, a nie wiedzą i nie pojmują takich oznak i wskazówek, jak ogłoszony temi dniami program Kaiserfelda, dowodzący, iż na reformie wyborczej nie skończyła się reforma konstytucyi w duchu stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Podczas gdy Czesi w zaciszu domowem protestować będą, stronnictwo wiernokonstytucyjne za poradą p. Kaiserfelda, mając $^2/_3$ większości — w razie nieprzybycia Czechów — swobodnie uchwali wszystko, co tylko zechce. Hasło wydane przez p. Kaiserfelda o konieczności wzmocnienia dalszego konstytucyi i oswobodzenia państwa z pod przewagi kościoła, powinno być najlepszą przestrogą dla deklarantów i katolików czeskich. Podobną przestrogą pod innym względem powinno być porozumienie, które właśnie wczoraj przyszło do skutku między stronnictwem narodowo-niemieckiem w Wiedniu a stronnictwem demokratycznem czyli radykalnem.

Stronnictwo narodowo-niemieckie samo przez się jest w Austryi nader słabem, musi ono, aby mieć jakikolwiek wpływ, przybrać barwy austryackie; o wiele silniejszem jest stronnictwo demokratyczne, działające na masy pospólstwa a odznaczające się patryotyzmem austryackim i duchem antipruskim. W zasadach liberalizmu zgodne z stronnictwem narodowo-niemieckiem, niemogło ono dotąd zbliżyć się do tegoż stronnictwa z powodu różnicy co do kwestyj narodowościowych. Stronnictwo narodowo-niemieckie kładzie większy nacisk na narodowość niemiecką, stronnictwo demokratyczne przeciwnie, na poczucie austryackie. Wczoraj nareszcie zbliżyły się do siebie oba stronnictwa i zawarły ze sobą kompromis celem wzajemnego poparcia swych kandydatów. W samem mieście nieznajdą one pola działania, lecz na przedmieściach (a jest ich 8), stoczą zaciętą walkę z stronnictwem wiernokonstytucyjnem, nazwanem przez p. Kaiserfelda „konserwatywnem." W Radzie państwa rozpocznie się w każdym razie licytacya na liberalizm i patryotyzm niemiecko-austryacki i austryacki. Pod ostatnim względem ciekawem było wyznanie kandydata na przedmieściu *Josefstad* c. k. sędziego apelacyjnego p. Frühwalda w mowie wyborczej, iż „jest Austryakiem i wierzy w istnienie Austryi." Łaskawa to bardzo koncesya ze strony c. k. radcy sądu wyższego w Wiedniu.

W dziennikach zagranicznych spotykamy się z wywodami, pochodzącemi zdaje się z jednego i tego samego i to urzędowo-węgierskiego źródła, o potrzebie redukcyi armii honwedów. Ostatnia kosztuje skarb węgierski, który w wielkich i tak znajduje się kłopotach, sześć razy tyle, co austryacka obrona krajowa, będąca równie dobrą, jeżeli nie lepszą od honwedów węgierskich. Różnica (dwa miliony i 12 milionów) pochodzi ztąd, iż austryacka obrona krajowa raz jest szczuplejszą, powtóre zwoływaną jest tylko na ćwiczenia wojskowe, węgierska zaś ma już cechę jakby stałej armii, ponieważ to dogadza w wysokim stopniu próżności Węgrów i chęci odegrania roli wielkiego mocarstwa. Próżność taka kosztuje, a skarb jest również próżnym — ztąd konieczność powrotu do systemu austryackiego.

Dzięki prześlicznej pogodzie i ciepłemu jeszcze ciągle powietrzu, wystawa powszechna zwiedzaną jest od dwóch tygodni bardziej niż kiedykolwiek, lecz, choćby codzień 100,000 osób zwiedzało teraz wystawę, to już nie wrócą wydane pieniądze ni w połowie lub trzeciej części. Wystawa powszechna wykaże niedobór w ilości około 10 milionów złr. Jeden z dzienników tutejszych przemawia dziś za przedłużeniem wystawy do końca listopada. Jak słyszymy, nie ma o tem mowy; wystawa zamkniętą zostanie d. 31 października. Obawiają się tu powszechnie wybuchu przesilenia handlowego i spadku wartości domów po zamknięciu wystawy. Tak zwani drobni przemysłowcy błagają dziś w liście otwartym do ministra handlu p. Banhansa o ratunek, dopóki czas jeszcze zapobiedz pzesileniu handlowemu.

Paryż 28 września.

* Od wczoraj dziennikarze i publiczność, na chwilę zapomnieli o fuzyi a zainteresowali się najciekawszym faktem, jaki się zdarzył, a który kontr-fuzyą nazwać można. Jeden z redaktorów dziennika ultra-radykalnego p. Portalis, ten sam co zniewolił Gambettę do przyjęcia kandydatury Barodeta, pisał do księcia Napoleona bawiącego obecnie w Paryżu, wzywając go, aby przystąpił do ligi wszechwładztwa ludowego, jako ten, co zawsze starał się nakłonić rząd b. cesarstwa do wierności ideom napoleońskim i rewolucyjnym, a walczył bezprzestannie z polityką klerykalną i rzymską *Syllabusa*. Wobec walki, jaka ma się niebawem rozpocząć, stronnicy sprawy ludowéj, powołują go do spólnego przymierza, do obrony ideału republiki.

Ks. Napoleon, nie tracąc ani jednéj chwili, dał znaną wam już odpowiedź, w któréj tak lekkomyślnie postąpił, że bez porady swego stronnictwa zawarł przymierze z radykałami. W tem nie ma nic nadzwyczajnego, bo i za czasów cesarstwa sympatye jego były też same; ale co jest dziwniejsza, że najmniejszego nie miał wyobrażenia o usposobieniu imperyalistów, skoro na wstępie swojego listu mniemał, że wszyscy mu poklasną. Otóż stało się zupełnie inaczéj; bez wyjątku prawie wszystkie organa bonapartystowskie wyrzekły się wszelkiéj odpowiedzialności za czynności ks. Napoleona i surowo go upomniały, nie szczędząc bynajmniéj ani ważąc doniosłości wyrażeń. *Le Pays* nazywa krok jego zdradą, a p. Lafargue w *XIX Siècle* dziwadłem politycznem, z którego ten jedyny wypadnie rezultat, że ks. Napoleona wyrzekną się bonapartyści a republikanie zerwą z *Avenir National*. Niechże obaj zostaną w parze, wszakże para ma zawsze większą cenę niźli suma dwóch wartości osobno wziętych.

To przecież nie zrywa tajnych układów imperyalistow z republikanami. Rzecz cała zawisła na tem, kogo pod tem imieniem rozumieć należy. I chociaż *la République* wyraźnie powiada: że nie chce znać ani Burbonów ani Bonapartych; choć *le Pays* zaprzysięga, że „nigdy nie pójdziemy razem z tymi co wywrócili władzę podczas kiedy wróg nadchodził; co nas szkalowali i spotwarzali ukochanych przez nas wygnańców. O nie, nigdy! my katolicy nie zostaniemy sprzymierzeńcami bezwiarków" mimo tego tenże Cassaignac, zaraz w drugim artykule zdradza siebie i mówiąc o podobieństwie wspólnego działania, takie tylko czyni zastrzeżenia: „Będziemy działać razem, ale z odwróconemi do was plecami, nie podając wam bynajmniéj ręki, a nawet żałując, że wspólnie jedną rzecz robimy."

Lewica i jéj środek grupują się także w pewną całość, aby módz ważyć na szali głosowania, gdy kwestya restauracyi monarchii na zgromadzenie wniesioną będzie. Thiers ma przyjąć kierunek téj frakcyi Izby, ale czyli lewica przystanie na propozycyę skrajnéj swéj części, to jest radykalistów, aby opuścić zgromadzenie i zerwać obrady, tego przewidzieć dziś nie można. Propozycyę tę zrobiono na zebraniu pozawczorajszem przy rue de Sourdière, ale stanowczo nie została jeszcze zdecydowaną, czekają rezultatu wyborów, chcą obliczyć, czy istotnie potrafią mieć większość, to jest przynajmniéj 351. Jeśli tę liczbę otrzymają monarchiści, mogą legalnie działać.

Na d. 4 października wszyscy konserwatyści do biór Izby należący, wezwani zostali na narady, a *La Décentralisation* donosi, że jeden z deputowanych większości dziś wysłany został z depeszami do hr. Chamborda.

Tyle obecnie wiemy: że trudności w ogłoszeniu monarchii nie zajdą ze strony hr. Chamborda. Kwestye konstytucyi, sztandaru usunięte. Rzecz cała zawisła w tem: czy promotorowie restauracyi są ludźmi czynu, czy tylko teoretykami.

Kraków 3 października. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 2 października)*. Przewodniczy Prezydent miasta Dr. Dietl. Radców obecnych 40.

Po przeczytaniu protokółu stwierdził radca m. Dr. Weigel, iż na posiedzeniu przeszłem nie powiedział w przemówieniu swojem nic takiego, coby uwłaczało radcy Zieleniewskiemu. Nagabywany o to prywatnie i słysząc, że przemówieniu jego taką

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Z *Forum romanum* i z pałacu cezarów, do Śgo Jana Lateraneńskiego i bazyliki *Santa Maria Maggiore*, gdzie według podziału pp. Vasi et Nibby mamy się teraz udać drogą wiodącą na Koloseum.

Gdyśmy jednak rozpoczęli już nasze wspomnienia rzymskie od olbrzymich ruin cyrku Flawiana, zamienionych dziś w najmajestatyczniejszą świątynię dumania, mielibyśmy jeszcze ochotę prowadzić tam czytelnika wśród ciszy nocy księżowej, lub wśród gwaru nocy poświęconej obchodowi rocznicy założenia Rzymu. Wprawdzie niewiemy na jakiej podstawie Rzymianie obchodzą 19 kwietnia tę rocznicę fundacyi wiecznego miasta, lecz ludowe tradycye niepytają się o dowody z kalendarza i chronologii, i ten dzień właśnie od wieków jest świętem ludowem, czysto rzymskiem, bez żadnej przymieszki politycznej. Zgromadzają się też tłumy bez względu na opinie i obozy polityczne, a obchodzą go oświetleniem Koloseum bengalskim ogniem, i puszczaniem rac na *Forum romanum*.

Niewidzieliśmy żadnej z tych wielkich i słynnych illuminacyj rzymskich, jakiem podobno nigdzie równych nie ma. Oświetlenie kopuły Śgo Piotra podobnie jak i *girandola* w drugi dzień Wielkanocy od trzech lat zostały zaniechane, zastąpiły je illuminacye na cześć jedności włoskiej i zajęcia Rzymu, nieużalamy się też, że niewypadły w czasie naszego pobytu. Kto zna tamte illuminacye, dla tego oświetlenie Koloseum bengalskiem ogniem i puszczanie ogni sztucznych wśród zwalisk tego cyrku nie ma uroku.

Jest to niezaprzeczenie wspaniały widok tych olbrzymich murów w płomieniach wszystkich barw. Neron niemiał piękniejszego, gdy patrzał na pożar swej stolicy. Rzymscy bowiem historycy niemówią nam, aby użył do tego *autodafe* świateł bengalskich, podobno znanych starożytnym, a najnowszy historyk Nerona, Renan, poetycznie przedstawiający wielkiego artystę tyranii, przypisując tego wielkiego bohatyra zbrodni wszystkie kombinacye okrucieństw uczuciu, któreby nazwali Niemcy *Weltschmerz*, poetycznej niesytości ducha podobnej do bajronizmu, odejmuje mu sławę pierwszego piromanta, protoplasty petrolerów Komuny.

Cokolwiek bądź od tej illuminacyi sztucznej piękniejszem wydało mi się Koloseum wśród cieniów nocy z jedynem oświetleniem księżyca płynącego po sklepieniu błękitów i wydobywającego takie kontrasta świateł i cieni w olbrzymich złomach arkad niebotycznego gmachu, żeby je zapełnić można wszystkiemi grupami potępieńców, jakie Dante poumieszczał na zwężających się stopniach czeluści piekieł... Tak czarna ta przepaść murów byłaby piekielną, demoniczną, gdyby niebyła niebiańską, gdyby nieigrały po lazurach wzorem chórów anielskich białe chmurki, gdyby niepłynęły potokiem srebrne promienia księżyca i niepadały na dole na rozpostarte ramiona drewnianego krzyża co zapanował nad tą pustelnią pełną krwawych wspomnień!

Nie; żadna sztuczna illuminacya podobnego nie wywoła wrażenia, co noc księżycowa w Koloseum. Wprawdzie pzześliczna jest i ta gra barw i świateł, Włosi to urządzać umieją artystycznie, cały amfiteatr oblany potokiem gorejącej tu rzekłbyś tęczy lub jutrzenki; z areny strzelają w niebo race i spadają deszczem gwiazd, w każdem oknie pięciu pięter wazon ze światłem innej barwy, niby z bukietem kwiatów brylantami świecący. Wszystko to jest wspaniałą, jakby z tysiąca i jednej nocy, ale tylko dekoracyą, dekoracyą teatralną. Dodajmy do tego tłum ludu, przepełniający cały amfiteatr, ścisk, gwar zamieniający się za każdą racą w ryk entuziazmu, a podobno nie ma bardziej zwierzęcego ryku nad ryk ludzki w masach. To też Koloseum tylko w nocy 19 kwietnia przypomina swoje pierwotne przeznaczenie cyrku dla widowisk gminu, przenosi myśl o półtora tysiąca lat wstecz, gdy ten sam ryk widzów towarzyszył krwawym zapasom gladjatorów z dzikiemi bestyami. Koloseum w tem oświetleniu przestaje być ruiną, tylko strzały pirotechniczne płoszą stada sów i puszczyków; lud woła jak ongi *circenses*, tylko nie ma na balkonie cezara coby dał znak do wyprowadzenia niewolników lub chrześcian na rozdarcie lwom.

Nie wiemy dlaczego wśród tego niewinnego widowiska, co było jakby ostatnim odblaskiem dawnych krwawych widowisk Romy, stanęła nam przed oczami scena pod murem Chaillot w czasie paryskiej komuny, gdy lud na ochotnika strzelał do biskupa, księży i innych zakładników przy podobnym ryku sfanatyzowanego i rozszalałego gminu. To także tylko widowisko, a widowisko nie z epoki Nerona ale z XIX wieku. Jest jedna namiętność gminu, którą tak starożytne jak nowożytne podniecają cezary, ale którą nowożytna rewolucya równie dobrze jak tyrany Rzymu wyzyskiwać umie: namiętność widowisk. *Panem et circenses*, jak było sprężyną despotyzmu i okrucieństw Rzymu pogańskiego, lub zaburzeń plebsu i plebejuszów tak dziś jest sprężyną wszystkich przewrotów i krwawych dramatów rewolucyjnych. *Panem*, to hasło wystarcza socyalistom i Internationalowi, ale straszniejsze hasło *circenses* od cezarów wychodzi, a doprowadza do widowisk mordu zakładników, podpalania kościołów i pałaców, i burzenia kolumny Vendome....

Gorączka rewolucyjnych wstrząśnień co ogarnia w mgnieniu oka masy, ten demoniczny magnetyzm, wstrząsający na dane hasło olbrzymem ludu, ta łatwowierność dająca posłuch wszelkim postrachom i wszystkiemu co nadzwyczajne, ten szał wreszcie, który popycha masy w chwilach rewolucyjnych do potworności i zbrodni, ma to samo psychologiczne źródło, co frenetyczny entuzjazm uderzających na zmysły gminu widowisk. Tu i tam objawia się ten sam zwierzęcy instynkt krwawy, okrutny a głupi; to zatonięcie uczuć i sądu jednostki w wezbranym oceanie porywa masy; to też jak na widowiskach potrzeba tylko popędu danego przez zamówionych klakierów do oklasków lub do gwizdania, aby bezwiednie popchnąć ogół widzów i porwać za sobą — tak na arenie rewolucyjnych wstrząśnień potrzeba tylko kilku agitatorów, aby za danem hasłem w tym lub przeciwnym kierunku porwać masy za sobą. Neidość może zwracano uwagę na tę psychologiczną stronę natury ludu, a zwłaszcza na te instynkta gminu, które zaprawiają się najpierw w roznamiętnieniu zmysłowych spektaklów, zanim wypróbowane przez klakierów rewolucyjnych nie objawią się w działaniu ludowem, zwykle niszczącem. A jednak historya świadczy, że zawsze epokę rewolucyj społecznych poprzedza epoka zmateryalizowania cywilizacyi i roznamiętnienia ludu żądzą widowisk. To też *panem et circenses* tak w starym jak w nowym świecie stanowi hasło przewrotów społecznych, a epoki kztaklizmów wyradzają się zawsze w ogniskach zmysłowych uciech.

Lecz opuśćmy te ruiny będące pomnikiem okrutnych rozrywek ludu, co światu całemu narzucił pęta. Wnet bowiem inne przedstawią nam się tajemnice, innego życia duchowe pomniki i zabytki. Zdążając z Koloseum do Lateranu, zatrzymywać się nie mamy czasu, a jednak pominąć niepodobna jednej z najstarszych bazylik Rzymu, kościoła śgo Klemensa. To także pogańska budowla, pałac podobno jakiegoś senatora, w piątym już wieku przebudowany na kościół i poświęcony przez jednego z pierwszych następców śgo Piotra. Struktura tu różna od starych bazylik zbudowanych już przez Chrześcian, a których kształt zwykł naśladować stajenkę betlejemską; natomiast wszystko tu z antyków przedchrześciańskich, kolumnady przedzielające trzy nawy są zabytkiem senatorskiego pałacu, filary koryncki ze starych marmurów i granitów; freski tylko późniejszej epoki ściągają pobożnych, bo zarówno Chrystus na krzyżu Masacia, jak i obraz śtej Katarzyny słynie z cudów.

Kto wie, czy nie najwspanialej przedstawia się Rzym ze wgórza Lateranu, wyższe ono bowiem znacznie od niemal przeciwległego Watykanu, i dłużej tu widać wężowy bieg Tybru przerzynającego kotlinę siedmiu pagórków. Bazylika laterańska co do majestatyczności rozmiarów i stylu nie daje się porównywać do watykańskiej, a jednak siedziba kilku soborów mieści w swych murach pamiątki, które stawiają ją nawet po nad bazyliką watykańską; jakoż nosi nazwę: *Ecclesia urbis et orbis, Mater et caput ecclesiarum.* Pobożny pielgrzym znajdzie tu największe relikwie męki Zbawiciela w trzech rozrzuconych w pośród pustego wzgórza kościołach; w czasie wielkotygodniowym mniej tutaj turystów, niżli w kaplicy kapituły u śgo Piotra na gregoryańskich oratoryach; lecz niemniej pobożnych i pielgrzymów. Spieszą oni w wielki czwartek do bazyliki lateraneńskiej na wystawienie stołu wieczerzy pańskiej, w wielki piątek do bazyliki śtej Heleny *Santa Croce di Gerusalemme* na uroczystość wystawienia narzędzi męki Zbawiciela, w wielką sobotę do Baptysteryum Konstantyna Wgo, gdzie odbywa się corocznie chrzest dwóch neofitów, a za każdym razem, gdy ta rzesza pobożnych w tę zwraca się stronę, w kościołku naprzeciw Lateranu *di Santa Scala* docisnąć się nie można do tych schodów Pilata, po których Chrystus wstępował, tak są zapełnione wlokącymi się na kolanach pątnikami wszystkich narodowości i pobożnymi wszystkich stanów.

Starożytna bazylika Laterańska, jak i muzeum laterańskie wszędzie nosi ślady olbrzymich starań i nakładów dokonanych za panowania Piusa IX. Podobnie jak najnowsza bazylika śgo Pawła, tak

myśl podsuwają, widzi się zniewolonym stwierdzić wobec Rady, iż przemówienie jego nie dążyło wcale do czynienia ujmy komukolwiek, a tem mniej radcy Zieleniewskiemu. Wśród przemówienia Dra Weigla dały się słyszeć liczne głosy potwierdzające, że zamiaru tego Dr. Weigel nie miał, i to z jego mowy nie wypływało.

Radca m. Aleksander Szukiewicz nadesłał rezygnacyę z posady radcy miejskiego. Odesłano ją do sekcyi prawniczej.

Rada szkolna okręgowa zawiadamia, że Rada szkolna krajowa zatwierdziła nominacye nauczycieli i nauczycielek w szkole miejskiej na Kazimierzu, uchwalone przez Radę miejską jeszcze w listopadzie 1872 r.

Dyrekcya szkoły miejskiej w pałacu biskupim uprasza, aby Rada miejska wyznaczyła także dla nauczycieli tej szkoły dodatek na drożyznę i zrównała ich co do innych praw z urzędnikami miejskimi.

W myśl ustawy o wyborach bezpośrednich Rada deleguje do komisyj podczas wyborów z miasta, radców: Aleksandrowicza, Birnbauma i Chmurskiego do sekcyi od A—G; Hanickiego, Jawornickiego i Leitera do sekcyi od H—Ł; Mendelsburga, Milieskiego i Redyka do sekcyi od M—R; Sataleckiego, Stokmara i Wójcikiewicza do sekcyi od S—Z.

Radca m. Dr. Warszauer interpeluje, czyby nie wypadało teraz, skoro stacya wołowa w Oświecimie została zniesioną, korzystać z tej sposobności i postarać się, aby ta stacya do Krakowa przeniesioną została. Prezydent odpowiedział, iż kroki bezzwłocznie w tym kierunku poczynił, jak zaś ta sprawa w tej chwili stoi i co dalej zrobi, o tem zawiadomi Radę później.

Radca m. Jawornicki czyni następujący wniosek naglący:

„Uchwała Rady miejskiej z d. 18 września w przedmiocie ubliżającego jej artykułu w *Czasie*, polegała na przekonaniu, że nie wolno jej przyjmować w milczeniu zarzutów mogących ubliżać dobrej wierze, a więc honorowi członków. Gdy atoli dwukrotne oświadczenie Redakcyi *Czasu* w Nrach 218 i 223 dostatecznie przekonywa, iż daleką ona była od zamiaru ubliżenia Radzie miejskiej, z tego zatem powodu Rada miejska uznając to oświadczenie za dostateczne, uważa dalsze w tej mierze kroki za zbyteczne i uchwala:

Uchwała Rady miejskiej z d. 18 września r. b. wzywająca Prezydenta miasta do przedsięwzięcia kroków przeciw dziennikowi *Czas* zostaje cofniętą".

Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi.

Radca m. Dr. Weigel interpeluje, a raczej uprasza Prezydenta miasta, iżby polecił Magistratowi ściślejsze czuwanie nad budowaniem rusztowań w mieście, kilka bowiem wypadków nieszczęśliwych w ostatnich dniach dozór ten czyni konieczniejszym i większą nakazuje przezorność. Prezydent odpowiedział, iż sprawę tę zbada i odpowie na interpelacyę na przyszłem posiedzeniu.

Przystąpiono do obrad nad przedmiotami zamieszczonemi na porządku dziennym. Sekcya ekonomiczna uprasza przez sprawozdawcę p. Rzewuskiego, aby zmienić porządek dzienny, a mianowicie, aby sprawę wyznaczenia 18,000 złr. na otwarcie nowej ulicy wziąć dopiero pod rozprawy po uchwaleniu wniosków komisyi uporządkowania miasta.

Rada wniosek ten przyjmuje; z powodu jednak nieobecności referentów musiano opuścić następnych dziewięć przedmiotów, między któremi jest także wspomniany wniosek komisyi uporządkowania miasta. Poczem radca m. Chrzanowski wnosi imieniem sekcyi skarbowej, aby wyznaczyć 500 złr. tytułem zasiłku dla Towarzystwa Opieki Narodowej, z żądaniem atoli, aby Towarzystwo wykonało warunki, pod jakiemi Rada miasta subwencyę tę dawać przyobiecała. Przyjęto.

Następnie załatwiono kilka spraw osobistych, zapewniono trzem osobom przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego, jednej osobie zapewnienia tego odmówiono.

Na tem wyczerpnięto porządek dzienny z wyjątkiem spraw, których referenci byli nieobecni. Prezydent zamknął przeto posiedzenie o godzinie 7ej wieczór.

Otrzymaliśmy do umieszczenia następującą odezwę:

Sejmik przedwyborczy większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego zwołany na d. 30 września, nie przyszedł do skutku, przeto centralny Komitet wyborczy zaprasza pp. wyborców większej posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego, aby się dnia 10 października o godzinie 12 w południe w Krakowie w biórach Rady powiatowej na sejmik przedwyborczy zebrać zechcieli.

Prezes Komitetu
Dr Zyblikiewicz.

Kraków 2go października 1873.

Z relacyj do Komitetu centralnego nadesłanych, dowiadujemy się, że dla braku dostatecznego kompletu odroczyły się także inne trzy sejmiki przedwyborcze większych posiadłości, a mianowicie: Rzeszowski na dzień 8go października, Nowosądecki na dzień 20 października, a Tarnowski na d. 28 października.

Na sejmiku Wadowickim postawiono i przyjęto kandydaturę p. Leonarda Wężyka, a na sejmiku Bocheńskim przyjęto kandydaturę księcia Jerzego Czartoryskiego po odczytaniu pisemnej deklaracyi, iż wzięcie udziału w nadchodzącej Radzie państwa poczytuje za konieczność polityczną.

Komitet ściślejszy wyborczy na miasto Lwów wybrał z pomiędzy przedstawiających się kandydatów na posłów z miasta następujących 13: Ziemiałkowski, Smolka, Dąbrowski, Gnoiński, Jasiński, Kabat, Zbyszewski, Czerkawski Julian, Schmitt, Jekeles, Zucker, Benoni, Rewakowicz. Zrzekli się zaś: Madejski, Łubiński i Romanowicz.

Do *Kuryera Poznańskiego* piszą z Wielenia d. 30 września:

Dziś przed południem przybył do tutejszego proboszcza X. Arendta burmistrz tutejszy z sługą policyjnym i zażądał z rozkazu landrata wydania sobie wszystkich ksiąg kościelnych. Ponieważ X. Arendt nie chciał takowych wydać, przeto oświadczył burmistrz, iż gwałtem mu je weźmie. Przeciw temu zaprotestował X. Arendt i oświadczył, iż tylko przemocy ustąpi. Burmistrz książki zabrał, aby je w 24 godzinach odesłać do Czarnkowa landratowi. Jeżeli teraz kto chce chrzest albo ślub, albo przypadek śmierci dać zapisać, lub też jeżeli chce mieć metrykę albo świadectwo, musi 4—6 mil zrobić do Czarnkowa do landrata. Burmistrz tutejszy denuncyował X. Arendta i X. Kruszkę, że w dniu 14 b. m. kazania mieli, w skutek czego obydwaj kapłani mają termin w dniu 13 października, jakkolwiek X. Kruszka dotąd w więzieniu się znajduje.

Tenże dziennik podaje list z Buku, opisujący przyjęcie, jakiego doznał X. Akoszewski proboszcz tameczny, wróciwszy d. 28 września po odsiedzeniu dwutygodniowego więzienia w twierdzy Głogowskiej za kazanie. Wysiadającego proboszcza z wagonu powitano okrzykami i zarzucono go kwiatami, a jeden z obywateli wręczył mu adres od parafian, opatrzony licznemi podpisami, który wyraża te słowa:

„Od wierności, przywiązania i synowskiej uległości dla świętego kościoła rzymsko-katolickiego, dla obecnie panującego nam Ojca śgo Piusa IX, dalej dla naszego najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Mieczysława, Prymasa polskiego i dla Ciebie najczcigodniejszy dusz naszych pasterzu — nic i nikt, choćby w najgwałtowniejszy sposób oderwać nas nie potrafi."

Wreszcie obywatele wyprzęgli konie z powozu i ciągnęli go wśród okrzyków; lecz X. Akoszewski uprosił, aby mu wolno było iść pieszo, i niemal na rękach zaniesiony do kościoła, pomodliwszy się, podziękował parafianom za to przyjęcie i uczucia w adresie wyrażone.

— *Gazeta Toruńska* pisze:

Czytelnicy przypomną sobie, jak skrzętnie przed niedawnym czasem zwracała służalcza prasa uwagę na Pelplin, a mianowicie na odwiedziny X. biskupa Janiszewskiego, nazywając go wysłannikiem arcybiskupim na podżeganie X. biskupa chełmińskiego. Nie działo się to bez celu. Wiedziano bardzo dobrze, że już w początkach lipca X. biskup chełmiński zamianował był duchownych na rozmaite posady bez poprzedniego zawiadomienia naczelnego prezesa, ale pragnąc wszystko powiązać z Poznaniem i X. arcybiskupa Ledóchowskiego wystawić jako głównego burzyciela, poczęto rozsiewać fałszywe twierdzenia. Teraz też spadły na Pelplin dwa ciosy od razu: X. Biskupowi wytaczają proces o zamianowanie X. Masłowskiego wikarym w Chełmnie, zkąd już dziś przeniesiony, a seminaryum pelplińskiemu odjęto od 1go października subwencyę rządową. Minister zadecydował, że zakład ten wymogom ustaw majowych nie odpowiada, choć naczelny prezes po odbytej w zakładzie rewizyi przez pp. Tschakerta i Freytaga, wniósł o uznanie seminaryum. Tak więc walka z Kościołem rozpoczęła się i w naszej chełmińskiej, dotąd spokojnej dyecezyi.

Wiedeń 2 października. Urzędowa *Wiener Ztg* donosi: „Wywołana niepomyślnym rezultatem tegorocznego zbioru nadzwyczyjna drożyzna artykułów żywności, która jak wiadomo spowodowała rząd do tymczasowego zniesienia cła od zboża, skłoniła także ministra handlu do wezwania zarządców galicyjskich kolei żelaznych, ażeby na podstawie postanowień koncesyi zniżyły do połowy minimalnych kwot najdalej od 10 października 1873 aż do dalszego zarządzenia opłaty taryfowe za zboże, kukurudzę, owoce strączkowe, produkta mączne i ziemniaki, tak w przywozie tych artykułów, a względnie przewozie do kraju, jakoteż i w wewnętrznym obrocie lokalnym. Takie samo wezwanie w sprawie zniżenia opłat taryfowych za powyższe artykuły wystosował minister handlu do dyrekcyi północnéj kolei cesarza Ferdynanda."

— Telegramy w dziennikach wiedeńskich z Pesztu przynoszą wiadomości, z którychby wnosić można, iż stan finansów węgierskich nieco się polepszył. Podatek zarobkowy według nowéj normy przyniósł większy dochód, aniżeli spodziewano się przy podwyższaniu tego podatku. Dochód z monopolu tytuniowego podniósł się w r. 1872 o cztery miliony i wynosi razem 17 milionów. Rachunki ostateczne w roku 1872 wykazały pomyślny rezultat w zwyczajnym budżecie.

— N. Pan ofiarował z listy cywilnéj 360,000 zł. na powiększenie i upiększenie zamku królewskiego w Budzie.

— N. Pani wyjechała wczoraj rano z Schönbrunn do Gödöllö.

Francya.

Hr. Chambord napisał następujący list do wicehrabiego Rodez-Bénavent deputowanego z Herault, który *l'Union National* wychodzący w Montpellier podaje.

Frohsdorf 19 września 1873.

Uczucie jakiego się doznaje czytając szczegóły propagandy rewolucyjnej w twojej prowincyi, o których mi donosisz, jest uczuciem smutku; nie można zstąpić niżej aby znaleść broń przeciw nam i nic nie jest mniej godnym ducha francuskiego.

Dojść do tego w r. 1873 ady wywoływać upiora dziesięcin, praw feudalnych, nietolerancyi religijnej, prześladowań przeciw naszym rozdzielonym braciom, i cóż ci jeszcze powiedzieć? wojny szalenie wypowiedzianej w niemożliwych warunkach, rządu księży, zwierzchnictwa klas uprzywilejowanych! Przyznasz że niemożna odpowiadać seryo na rzeczy tak mało na seryo traktowane. Do jakich kłamstw zła wiara ucieka się, gdy chodzi o wyzyskanie łatwowierności publicznej? Wiem że nie zawsze jest łatwo wobec tych niegodnych podstępów utrzymać krew zimną; lecz rachuj na zdrowy rozsądek inteligentnej ludności, która słusznie oceni podobne niedorzeczności. Staraj się szczególnie odwołać się do poświęcenia wszystkich uczciwych ludzi na gruncie społecznej odbudowy. Wiadomo Ci że nie jestem stronnictwem i że niechcę wracać aby rządzić przez stronnictwo; potrzebuję poparcia wszystkich i wszyscy mnie potrzebują.

Co się tyczy pojednania tak lojalnie dopełnionego w domu francuskim, powiedz tym, którzy starają się wypaczyć ten wielki akt, że wszystko co się stało 5 sierpnia, dobrze się stało w jedynym celu przywrócenia Francyi jej rangi i w najdroższym interesie jej pomyślności, chwały i wielkości.

Licz kochany Rodez za całą moją wdzięczność i stałą moją przyjaźń.

Henryk.

— *L'Union de l'Ouest* podaje następujące oświadczenie zredagowane z razu w formie projektu i przesłane dla zastanowienia się nad niem dziennikom legitymistowskim prowincyonalnym z których przeszło 80 już przystąpiło do niego. Oto brzmienie tego dokumentu:

„Zajęcie ziemi francuskiej ustało. W chwili, gdy się oddala ostatni żołnierz obcy, unosząc nasz okup i dwie najpiękniejsze z prowincyj naszych, patryotyczne serca nasze zwracają się z niewymownem wzruszeniem ku spadkobiercy książąt, którzy stworzyli naszą jedność narodową. Dzieło jego naddziadów zniszczone i po ośmdziesięciu latach zawiedzionych nadziei, nieszczęsnych klęsk, zamieszek i niezgód, widzimy ojczyznę uszczuploną i strąconą z swego stanowiska wśród innych ludów spotęgowanych i podniesionych.

Jakże w tej chwili nie pomyślelibyśmy o tym, którego imie jest symbolem naszej całości terytoryalnej? Tyle nieszczęść i upokorzeń byłoby się oszczędziło naszemu krajowi, gdyby ruch reformatorski, na czele którego stanęła królewskość w końcu ostatniego stulecia, a do którego hr. Chambord oświadczył się gotowym powrócić wspólnie z ludem francuskim, nie byłby zwichniętym, gdyby Francya pozostała w połączeniu z królami swymi, którzy ją stworzyli.

Przynajmniej doświadczenie nauczyło to pokolenie i dziś postanowiliśmy zachować dzieci nasze od bolów, tak dobrze nam znanych. I dla tego to prawdziwa Francya, której wspomnione dzienniki są przednią strażą, gorąco wygląda bliskiej chwili, gdzie będzie mogła bez wstrząśnień, swobodnie, legalnie wstąpić w warunki swego życia naturalnego i poruczyć losy swe Henrykowi V.

Większość zachowawcza Zgromadzenia wyrwała w dniu 24 maja kraj nasz z największego niebezpieczeństwa, w jakiem pozostawał, niebezpieczeństwa legalnego nieładu; tym sposobem zapewniła ona teraźniejszość; trzeba nadto pomyśleć o jutrze i ubezpieczyć trwałość przyszłości przez przywrócenie królewskości dziedzicznej, zastosowanej do potrzeb czasu.

Otoczony sławą żołnierz, którego wdzięczność publiczna nazywa już „marszałkiem bez trwogi i bez zarzutu", ochroni nas od anarchii, a rząd porządku rozpoczął już dzieło socyalnej naprawy.

Lecz pozostaje zasłonić społeczeństwo od niespodzianek, opierając instytucye nasze na podstawie niezmiennnej zasady. Zgromadzenie, jak mamy nadzieję, nie omieszka ogłosić monarchię i przywołać króla. Król i Zgromadzenie zapewnią wspólne swobody, do jakich każdy lud chrześciański ma prawo.

Widzieliśmy z głęboką radością przywróconą jedność aktem pamiętnym i patryotycznym w rodzinie królewskiej. Wypadek ten, któregośmy pragnęli i który uważany był za prawdziwą łaskę nieba, jest przykładem danym wszystkim obywatelom, którzy zapominać powinni swych nieporozumień dla dobra ojczyzny.

Niemniej jak ich naczelnik, rojaliści nie mają krzywd do pomszczenia, podają oni rękę wszystkim uczciwym ludziom, którzy lojalnie zbliżyć się zechcą, aby wspólnie odbudować Francyę; wszyscy wiedzą, że hr. Chambord oświadczył, iż chce być nie królem stronnictwa, lecz królem wszystkich Francuzów i uważać będą za pierwszych i największych tych bez różnicy klas, co najlepiej służyć będą Francyi i królowi.

Szczęśliwszy od Henryka IVgo Henryk V, nie znajdzie Francuzów uzbrojonych przeciw sobie, lecz będzie miał jako ojciec Burbonów do rozbrojenia namiętności, do rozproszenia przesądy, do utrwalenia zgodę między obywatelami, do odbudowania ruiny, do dania bodźca wszelkim robotom pokoju, do przygotowania ulżenie podatków i do przywrócenia Francyi przez wpływ moralny rządu swego w Europie, dawną supremacyę. Jakież pełne chwały zadanie! jakże godne jego wielkiego serca! Zdaje nam się, że już widzimy zorzę jednego z najświetniejszych w naszej historyi panowań, i aby wyrazić nasze nadzieje, mniemaliśmy, że nie możemy wybrać daty bardziej znaczącej, niż chwilę uwolnienia terytoryum, dnia lepszej wróżby, niż pięćdziesiątą trzecią rocznicę urodzin Henryka Bogumiła."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 października. Jutro w sobotę, jako w dzień imienin JCKMci Franciszka Józefa, odprawionem będzie o godz. 10ej rano w kościele Archiprezbiteryalnym NPMaryi nabożeństwo uroczyste.

— Jutro w sobotę odbędzie się o godz. 6ej wieczór w sali radnej Rady miejskiej posiedzenie przedwyborcze komitetu wyborczego miejskiego.

— W tutejszej szkole wyższej realnej przy ulicy Śgo Jana, ukończyły się wpisy z dniem ostatnim września, a 1go października miały się rozpocząć egzamina wstępne z tymi uczniami, którzy z innych przybywają szkół, a którzy wpierw nie mogli się zgłosić do wpisów. Tymczasem napływ uczniów był tak wielki, że dyrekcya zmuszoną jest niedopuszczać do egzaminów wstępnych i odmawiać tym uczniom przyjęcia; zapisano już bowiem 800 uczniów podczas wpisów. Rodzice, którzy doznali zawodu, udawali się wczoraj drogą telegraficzną do Rady szkolnej z prośbą, iżby pozwolono wpisy napowrót otworzyć. Pomimo jednak, iż kilkanaście takich telegramów odeszło a nawet opłacono odpowiedź, Rada szkolna nie uważała za stosowne zaradzić złemu bezzwłocznie, a spada na nią tem większa wina, że na ten napływ należało być przygotowanym, skoro szkołę realną w Bochni zwinięto. Około stu uczniów czeka jeszcze przyjęcia, a najwięcej w tej liczbie znajduje się uczniów właśnie z owej szkoły. W obec często powtarzających się faktów, że na odpowiedź Rady szkolnej krajowej czekać trzeba całe miesiące, a nieraz i rok cały, powinnaby dyrekcya szkolna przyjmować przynajmniej tych, co wykażą się dowodem, iż jakikolwiek krok zrobili do Rady szkolnej. Rada szkolna nie ma powodu wzbronienia dalszych wpisów, skoro tak wielka liczba zgłasza się jeszcze uczniów; co więcej, obowiązkiem jest Rady szkolnej wszelkie możebne poczynić zarządzenia, aby młodzież uczyć się mogła. Jeśli więc dyrekcya przyjmie jakiego ucznia tymczasowo, zrobi tylko to dobrodziejstwo, że uczeń w szkole czekać będzie na odpowiedź Rady szkolnej, a ta niewątpliwie nie będzie odmowną.

— Wczoraj w południe w okopach za rogatką Rakowicką po lewej stronie drogi ku cmentarzowi, znaleziono zwłoki mężczyzny mającego lat około 50, który odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła. Przy ciele jego znaleziono brzytwę, której samobójca użył i listy do familii. Był to, jak zaraz sprawdzono, Marcin Kędrzycki, przedtem profesor uniwersytetu kijowskiego, mieszkający od niejakiego czasu w Krakowie. Za powód samobójstwa podają grę na giełdzie, która przywiodła go o stratę mienia.

— Wczoraj nie przybył żaden chory na cholerę do szpitala Braci Miłosierdzia, a umarł 1 chory i 1 wyzdrowiał; pozostało jeszcze 6 chorych; w Podgórzu zachorował 1, pozostał 1 chory.

— Dla wdowy po nauczycielu Wiśniewskim ze Szczakowy otrzymaliśmy od Dra F. Nowakowskiego ze Suchej 6 złr., od p. F. R. 5 złr.

— Dla sierót po cholerycznych otrzymaliśmy od p. A. Rakowskiego 3 złr.

— Dla wygody publiczności uczęszczającej do teatru policya zarządziła, aby począwszy od jutra kilka jednokonnych dorożek oczekiwało zawsze na placu Szczepańskim końca widowisk teatralnych. Bywało bowiem, że wychodząc z teatru, trzeba było szukać posłańca, coby sprowadził dorożkę, jeśli deszcz padał.

— N. 1 *Dziennika mód* z d. 1 października mieści w sobie: „Córka gajowego," powieść ze wspomnień r. 1870, przez A. Błydowskiego;— „Dwie róże," wiersz przez Maryę;— „Listy o powszechnej wystawie wiedeńskiej," przez Alf. Sz.;— „Teatr improwizowany," przez Juliana R.; — „Z kraju i świata," przez Omikrona; — Rozmaitości. Objaśnienia załączonej ryciny kolorowanej i 56 mód w tekście; przy tem rycina i arkusz krojów i wzorów do haftów.

— Znany z swoich sprawek i już karany kryminalnie pisarz pokątny Emil Kamil Golachowski przypytał się do fornala z Królestwa Polskiego, pomagał mu w zakupnie, a potem go okradł. Znaleziono przy nim rzeczy skradzione i uwięziono go.

— Strażnik policyjny odebrał wczoraj od Franciszka Wesołowskiego czeladnika stolarskiego przedmióty skradzione w fabryce machin p. Peterseima na Kleparzu.

— Zeszyt 19ty *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie; „Brat przeciw bratu", opowiadanie z r. 1769 przez Wład. Łozińskiego: „Lukrecya Borgia" przez N. Str. (dok.); „Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi„ przez autora dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę?" (c. d.); „Wincenty Pol, jego żywot i pisma" przez hr. Lud. Dębickiego (d. c.); Pamiętniki J. N. Niemcewicza (d. c.) „Do historyi dzisiejszych czasów"; korespondencye; kronika.

— **Oświęcim** 1 października.

(*W.*) Jeszcze przed rokiem położono tutaj węgielny kamień pod szkołę; z pomocą Bożą budynek stanął a piękniejszego niema w miasteczku. Mieści się w nim siedm sal, z tych cztery dla chłopców, trzy dla dziewcząt, oraz kancelarya dyrektora i mieszkanie stróża. Dzisiaj odbyło się poświęcenie domu, zapowiedziane już o 8ej z rana wystrzałami z moździerzy, poczem kościół parafialny napełnił się młodzieżą i rodzicami. Miejscowy proboszcz i dziekan X. Jędrzej Knycz zaintonował *Veni Creator*, a potem odprawił solenne nabożeństwo, po którem w uroczystej procesyi, otoczony miejscowem duchowieństwem z jarzącemi świecami cechów i chorągwiami udał się do nowo zbudowanej szkoły, i tę podług rytuału przez kościół przepisanego poświęcił. Szanowny Celebrant będąc cierpiący musiał się ograniczyć na kilku słowach przemowy do Burmistrza p. Nowogrodzkiego i Rady gminnej. Po skończeniu obrzędu delegat Rady szkolnej okręgowej wadowickiej na powiat Bialski, p. Stiasny, notaryusz z Biały, zabrał głos i przypominając starania Komisyi edukacyjnej w przeszłym wieku, oddał pochwałę miastu, a mianowicie jego reprezentacyi, że z wysileniem stara się o wychowanie dzieci i wyraził nadzieję, że na tem nie poprzestanie, ale coraz dalej na tej drodze postępować będzie. Mówił jeszcze dyrektor szkoły p. Munk i zwrócił się do Dziekana z podziękowaniem, że zawsze i wszędzie popiera oświatę; potem do Burmistrza (któremu, powiem nawiasowo, może głównie dzisiejszą szkołę zawdzięczamy) i do całej Rady, dziękując im za dzisiejszy budynek, następnie zaś do rodziców i nauczycieli a w końcu do uczniów. Patrzcie, rzekł, pokazując przez okno na kościół obok stojący, tam kościół, a tu szkoła; jak te dwa budynki stoją obok siebie, tak i szkoła zawsze powinna iść z kościołem w parze. Publiczność

---

najstarsza śgo Jana, rzecby można, że wyszły odrodzone, zbogacone i utwierdzone z pod ręki tego Papieża, który przed zbliżającą się epoką zniszczenia wzmocnił podwaliny kościoła zarówno w jego materyalnem, architektonicznem, jak i duchowem, dogmatycznem znaczeniu. Ogrom dzieł dokonanych przez Piusa IXgo na tem polu konserwacyi pamiątek i zabytków przeszłości kościoła, ich zgromadzenia i uporządkowania budowli i restauracyi mierzyć się może z ogromem dzieł pasterskich tego wielkiego pontyfikatu; przechodzi wszystko, co współczesni monarchowie dokonali na polu sztuki świeckiej; a jeśli nie dorównywa epoce Juliusza II lub Leona X, to dla tego tylko, że wiek Piusa IX nie miał Michałów Aniołów, Bramantich, nie miał Giottów, Rafaelów i Giulio Romano.

Nie twierdzimy, aby budowle, restauracye, freski i dzieła sztuki chrześciańskiej, dokonane za Piusa IX, odpowiadały całkiem arcydziełom dawniejszej epoki, ależ bo wiek XIX podobno nie zaskarbi sobie zbyt zaszczytnego miejsca w dziejach sztuki, a zwłaszcza sztuki religijnej.

Znawcy zarzucają wiele błędów odnowieniu frontonu bazyliki Śgo Jana; nie będziemy się z niemi spierać; niezatrzyma nas opis wspaniałego wnętrza z sześciu naw lasem kolumn starożytnych poprzedzielanego; niezatrzyma nas nawet kaplica Corsinich ćmiąca oczy bogactwem marmurów wszystkich barw, alabastrów, wspaniałością grobowca Klemensa XII i zachwycającemi mozaikami, ani wielki ołtarz ze złotym baldachimem wspartym na kolumnach z *rosso antico*, ani też nie wstąpimy do kaplicy zwanej konfesyą Śgo Jana, wszystko to pominąć musimy, bo nienależy do naszego zakresu.

Wolimy czytelnika poprowadzić tu w wielką sobotę. Wejdźmy uboczną bramą wiodącą do baptysteryum Konstantyna Wgo, bo tam o godzinie 9 z rana odbywa się chrzest neofitów. Niestety, niezdołaliśmy się już docisnąć do wnętrza tej osobno stojącej starożytnej chrzcielnicy, tem lepiej też mogliśmy podziwiać jej ośmiokątną budowę opartą na dwóch rzędach kolumn porfirowych i alabastrowych; ze środka dochodziły nas tylko śpiewy i słowa dającego chrzest kardynała. Jeśli pominęła nas sposobność widzenia tego tradycyjnego obrzędu, to znów mieliśmy czas zapewnić sobie wygodne miejsce do przyglądania się wyświęceniu siedmdziesięciu kapłanów.

Dziwnie też wzruszające wrażenie wzbudzały te dwie uroczystości sakramentalne: chrztu neofitów i kapłaństwa. Tam unosił się duch wielkiego Cezara co pierwszy wyprowadził z katakomb Chrześciaństwo, przyznał mu prawa polityczne, ukląkł przed znakiem krzyża, co mu zwiastował zwycięztwo, i w tej chrzcielnicy otwarł źródło nowych dziejów dla ludzkości, nowej podstawy dla potęgi monarchów i cezarów, podstawy chrystianizmu. Czy to źródło, które od Konstantyna Wgo płynie nieprzerwanie, miałoby być dziś zatamowanem przynajmniej w korycie życia politycznego, gdy po piętnastu z górą wiekach odejmują chrześciaństwu prawa polityczne, a z pod budowy świeckiej władzy i organizacyi usuwają tę podwalinę chrystianizmu opierając wszystko, trony, państwa i społeczeństwa na bezdni bezwynaniowości? Czyliżby z horyzontu dziejów zniknął ten znak: *in hoc signo vinces*, i w jego miejsce pozostało tylko godło męczenników: *Pro Christo?....*

Kościół pamiątkę nawrócenia się Cesarza Konstantyna obchodzi chrztem starozakonnych i wyznawców Koranu. Symboliczny ten obrzęd nawrócenia dwóch wrogów chrześciaństwa judaizmu i islamizmu przypomina, że kościół zwyciężył jednego; staje na myśli Lepante, Wiedeń i Chocim, po czem już islamizm przestał być groźnym Rzeczypospolitej Chrześciańskiej; ale cóż z drugim? czyliż do upadku tej Rzeczypospolitej Chrześciańskiej, do jej wewnętrznej i moralnej dezorganizacyi nieprzyczynił się znacznie ten toczący wewnątrz rak judaizmu, potężniejszy dziś niż kiedykolwiek, gdy walczy z Ewangelią już nie Talmudem lecz bezwyznaniowością?...

Boleśniejsze jeszcze wrażenie wzbudzał obrzęd wyświęcenia 72 kleryków. Byli to wychowańcy kolegiów zagranicznych, które wprawdzie mają zapewnione dalsze istnienie mimo zniesienia klasztorów, ale których uczniowie dziś w jakąkolwiek udadzą się stronę spotkają na swej drodze prześladowanie, a może nawet zamknięty do ojczyzny powrót.

Cały kościół był niemal przepełniony uczniami różnych cudzoziemskich kolegiów: *Collegium germanicum* w czerwonnych sutannach, kolegium amerykańskie o guzikach i obszywkach tejże barwy, kolegium francuskie o fioletowych oznakach, angielskie jeźli się niemylimy całkiem czarne, najszczuplejsze polskie o zielonych barwach i t. d.

W przerwach długiej uroczystości mogliśmy zawiązać rozmowę z dwoma uczniami kolegium amerykańskiego. Mimo trudności językowych zrozumieliśmy ze słów gorących choć w zimnej angielskiej mowie, jak na tym młodym pniu nowego świata duch rzymski dobrze się szczepi i wzrasta. Ustaloną oddawna ma sławę kolegium francuskie, jako jedno z najwyższych Akademij duchownych. Dorównywa podobno głębokością studyów teologicznych samemu nawet *collegium romanum* najsłynniejszemu ze wszystkich; surowszem zaś jest od rzymskiego francuskie kolegium pod względem prób i praktyk religijnych. Jezuici kierujący dotychczas *collegium romanum* jak w ogóle w swych zakładach wychowawczych, dbają przedewszystkiem o gruntowość nauk teologicznych, o tę granitową podstawę dogmatyczną; Francuzi natomiast rzecz dziwna, którzy w wiekach średnich najmniej pono z ludów romańskiego szczepu mieli pociągu do ascezy, dziś przedewszystkiem pracują nad zwalczeniem ciała, choćby ciężkiemi umartwieniami, aby tem więcej duch oczyszczał się i wznosił do Boga. Być może, że jest to następstwem duchownej reakcyi przeciw najdalej posuniętemu we Francyi materyalizmowi i zmysłowości; dość że kolegium francuskie uchodzi za najsurowsze.

Czerwoni seminarzyści *collegium germanicum*, jak nas zapewniano, nietylko barwę tę noszą na sutannach, ale podobno płoną ogniem wewnętrznym poświęcenia i miłości sprawy kościoła, ogniem, który bodaj czy nienajlepiej rozżarza żelazny kanclerz. Zastygłym i flegmatycznym Niemcom, których krew ziębił protestantyzm, a racyonalizm, spekulacya filozoficzno-transcendentalna, wreszcie pedantyzm uczonych specyalistów zamienił w automaty; Niemcom do odrodzenia duchowego, do wstrząśnienia, potrzeba było nowej walki, ale walki już nie w teoryach lecz w czynie. Wywołał ją mąż krwi i żelaza i wywołał na polu kościelnem, poruszył tedy od trzech wieków zabliźnione rany zadane przez reformacyę, zwróciwszy się specyalnie przeciw katolicyzmowi, znaglił wszystkich wierzących do ścisłego obliczenia. I cóż się pokazuje, że zmalał przedział rozdzielający wierzących protestantów od katolików, konwersye w Niemczech rzadkie, od trzech lat mnożą się niemal jak w Anglii.

Poznaliśmy w Rzymie rodzinę saską hr. S., co w ostatnich czasach pod wpływem już nowej walki porzuciła protestantyzm, lecz nawrócenie to od młodej wyszło generacyi; synowie pociągnęli za sobą rodziców, jeden z nich wstąpił do seminaryum, a drugi należy do najgorliwszej młodzieży katolickiej w Rzymie. Ten sam duch odrodzenia, że tak powiemy, religijnego, wieje od seminarzystów czerwonych *collegium germanicum*.

Rzecz dziwna, jak na tym wspólnym, uniwersalnym gruncie rzymskim uczucie narodowości się potęguje, miasto zacierać. Ten szereg seminaryów i kolegiów zagranicznych jest szkółką, w której jakkolwiek rzymskie szczepią gałązki, latorośl niemniej ciągnie soki z ziemi ojczystej i zachowuje swoją odrębność. Wszystkie też instytucye w kościele mają formę federacyjną, jako podstawę jedności wspartej na zbiorowości — więc i w zakresie wychowawczym niema tu centralizacyi, a każde kollegium ma cechę narodową.

Smutno wyznać, że kollegium polskie z takim mozołem przez OO. Zmartwychwstańców wskrzeszone, obdarzone przez Piusa IX osobnym obszernym domem, mające nawet fundusze wystarczające, a nadewszystko znakomite kierownictwo profesorów z młodego zakonu, co już zgromadził najświetniejsze siły intelektualne Polski, że to kolegium stoi niemal pustką. Liczba uczniów podówczas siedmiu, niezwykła przechodzić wyżej piętnastu. Czemu to przypisać; zapewne z pod rządu rosyjskiego przybywać tu niewolno, ależ Wielkopolska, której zamykają seminarya, i Galicya mająca kler aż trzech obrządków katolickich, dla czego nikogo niedostarcza? Przeszkody tu niema żadnej, jest nawet kilka stypendyów ustanowionych ofiarą możnych rodaków w ostatnich czasach. Czyliżby obawa dzisiejszego położenia Rzymu, przewidywanie jakiejś katastrofy i prześladowania osobistego tych co noszą sutanny miały powstrzymać naszych kleryków? Tak małodusznej niechcielibyśmy przypuszczać przyczyny, u tych, którzy się zaciągają pod broń Chrystusową, do krzyża i służby ołtarza. Wszak ten wzgląd niewstrzymuje Niemców, Francuzów, nawet Amerykanów, miałżeby nas odwodzić, nas cośmy z wszelkiem prześladowaniem najwięcej powinni być oswojeni?

Długa uroczystość wyświęcenia seminarzystów, której z wielką wspaniałością choć prostotą dokonał kardynał Boromeo, dawała pole do smutnych rozmyślań, jak ci młodzi zaciężnicy winnicy Chrystusowej zejść niebawem mają na pole zachwaszczone obłędami wieku, na którem, obok ostów i pokrzyw, plenią się już i ciernie, a kto wie czy nie będą wznosić się krzyże nowych męczeństw.

widziała, że przewodnik szkoły Oświęcimskiej, to nie zwolennik szkół bezwyznaniowych, jakich teraz pełno, i z wszelką otuchą a radością rodzice katoliccy powierzają swoje dzieci szkole; do dnia dzisiejszego już przeszło 300 jest zapisanych.

Kiedy już o szkole piszę, niech mi wolno będzie jedną prośbę wypowiedzieć do władz szkolnych. Około Oświęcimia, na samej granicy pruskiej leży kilka wsi licznych i bogatych. Do parafii Oświęcimskiej blisko dziesięć tysięcy ludności należy. Na te dziesięć tysięcy prócz szkoły w Oświęcimie, tylko w jednej wsi Brzeszczach jest szkoła o jednym nauczycielu. Nauczyciel w Brzeszczach miał w upłynionym roku szkolnym sto kilkadziesiąt dzieci, a mogłoby być dwa razy tyle. W innych zaś wsiach równie licznych, jak Dwory, Babice, Brzezinka, Pławy, Harmęze, Rajsko i wielu innych, bo 15 gmin do parafii należy, niema ani znaku szkoły. Ludzie nauki chciwi radzą sobie, jak mogą, trzymają prywatnych nauczycieli, których gdzie mogą, werbują. Płacą im po guldenie od dziecka i po miarce ziemniaków na całą zimę. Taki pokątny nauczyciel ma więc na całą zimę 30, 40, a najwięcej 50 złr. i tyleż miarek ziemniaków. Jak tu z tego żyć? co innego robić taki nauczyciel albo nie umie albo niechce. Za cztery, pięć zim nauczy on wprawdzie czytać na książce do modlenia, i to najczęściej na jednej, ale więcej nic. Ale za to nie rzadko taki człowiek dość niekorzystny wpływ na gminę wywiera. Był tutaj w jednej wsi ostatniej zimy, nie wymieniam nazwiska, bardzo niemoralny taki pokątny nauczyciel, szczęściem, że gdzieś powędrował w świat, powiadają, że za kelnera do Wiednia.

Że wsie takich nauczycieli trzymają, dowodzi, iż chcą dać uczyć swoje dzieci, i dopóki nie będzie szkółek po tych wsiach, takie złe konieczne nie ustanie.

Czy nie mogłaby Rada szkolna okręgowa wpłynąć na te gminy, aby szkółki zakładali? Jakkolwiek cały powiat powinna Rada szkolna okręgowa czujną otoczyć opieką, sądzę, że gminy około Oświęcimia, dla tego, że na granicy pruskiej leżą, potrzebują troskliwszej opieki.

— *Gaz. Ausburgska* puściła bajkę bardzo grubą, bo doniosła, że tunel Łupkowski zawalił się i zasypał 200 do 300 ludzi, których gdy nie można było wydobyć, puszczono wodę, aby ich zalała, i tym sposobem przyspieszyła śmierć nieuniknioną. *Pester Lloyd* zaprzecza tej bajeczce, która zresztą nosiła na sobie widoczne cechy zmyślenia już przez to samo, że nikt bliżej o niej nie wiedział. Żadnego w Łupkowie nie było wypadku. Prawdopodobnie, jakiś niemiec oddalony od roboty, chciał w ten sposób zdyskredytować Polaków zajętych tam pracą, którą głównie kieruje p. Psarski.

— Do Rady powiatowej Staromiejskiej wybrani zostali z gmin wiejskich: X. Michał Wołoszyński, proboszcz z Straszewic i Michał Baraniecki, wójt z Starej Ropy.

— D. 4 września umarł w Niezwiskach w powiecie Horodeńskim gr. kat. proboszcz X. Eugeniusz Sobolewski. Parafia ta liczy 1540 dusz. Patronat wykonywa p. Marceli Zacharyasiewicz. Probostwo posiada 97 morgów ziemi. Fundusz religijny dopłaca 138 złr.

— Feliks Ludwikowski z Wadowic, 18-letni kupczyk, skradłszy w Kijowie z kasy kupca Ludwikowskiego d. 6 września 7835 rubli w złocie, kosztownościach i obligacyach premiowych pożyczki rosyjskiej, uszedł. Zbiegły ma jeden palec u prawej ręki odmrożony.

— We środę wieczór otruła się w Wiedniu matka prezydenta krajowego Bukowiny, wdowa po szambelanie i radzcy skarbowym bar. Pino-Friedenthal. Od niejakiego czasu dostrzegano u niej melancholię i nawet powoływano lekarza. Zdaje się więc, że pod wpływem tej choroby otruła się, zażywsy sinek potasu. Pomoc lekarska nie zdołała wstrzymać skutków gwałtownej trucizny.

— Donoszą z Monachium, że od 30go września do 1go października nie zaszedł żaden wypadek cholery, ani też nikt z chorych na cholerę nie umarł. Z czterech stacyj cholerycznych miejskich, trzy zwinięto.

Teatr. W sobotę dnia 4 października, po raz drugi, komedya w 3ch aktach, napisana przez Zofię Mellerową odznaczona przez komisyę konkursową w r. 1873: *Zyzio.*

— Dnia 1 października pogoda, wieczór pochmurny; termometr od 4·8 doszedł do 16·4. Barometr opada; dnia 2 października o godzinie 6ej rano, stan jego był 329.42, termometru 8.4 R. Wiatr zachodni

— W sobotę dnia 4 października: Śgo Franciszka Serafickiego wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1 i 2go października.

Wskutek ciągłych robót w polach, jako też miejscami rozpoczętego omłotu, dowozy zboża na targu na Baranie odbywane nie mogą się podnieść, pomimo że niektóre targi bywają znaczniejsze, inne zaś zaledwo paręset korcy wynoszą. Wczorajszy dowóz był mały, a i popyt nie szczególny, ceny utrzymały się zalewie z przeszłego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 234 funt. od 50 do 56 złp., białą od 51 do 57 złp., żyto 220 f. od 35 do 42 złp., jęczmień 193 funt. od 25 do 30 złp., owies 138 funt. od 13 do 16 złp.

Ceny zboża na dzisiejszym targu kleparskiem tak w skutek niewielkiego dowozu jakoteż większego popytu cokolwiek podniosły się. Poszukiwano pięknej pszenicy do siewu, jęczmienia do browarów, a żyto zakupywano do Szląska i Morawy. Dowozy zboża na targ tutejszy dotychczas nie wielkie, po zasiewach dopiero, rozpocznie sie u nas handel zbożowy.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·60 do 13·50, białą od 13·— do 13·80, pośledną od 12·— do 12·50, żyto na wagę 160 f. od 9·50 do 10·—, do siewu po 10.50, jęczmień do browarów od 7·20 do 7·40, na paszę od 6·50 do 6·75, owies na wagę od od 3·50 do 4 złr.

Księgosusz

Dziś dopiero ogłasza Namiestnictwo w urzędowej gazecie, że w dworcu kolei w Oświecimie sprawdzono d. 19 września księgosusz w stadzie wołów liczącem 98 sztuk. Zarządzone zostały z tego powodu środki ostrożności, a mianowicie wstrzymano wyładowanie w Oświecimie bydła dla karmienia go i pojenia oraz zabroniono tam odbywać targi na bydło a oraz naznaczono trzechmilowy okrąg zarazy, rozciągający się w powiaty Bialski, Chrzanowski i Wadowicki.

Konstantynopol 1 października. W dzisiejszem ciągnieniu losów tureckich, główna wygrana 300,000 franków padła na N. 1.506,891.

Biała 30 września. Pszenica 6·75, żyto 5·35, jęczmień 3·35, owies 2·—, kukurudza 6·—, groch 7.—, bób 5·80, soczewica 7·80, proso 8·—, tatarka 4·60, ziemniaki 2·04, siano 1·10, konicz 1·30, słoma 1·10, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 27⅓.

Rzeszów 30 września. Pszenica 5·75, żyto 4·60, jęczmień 3·10, owies 1·90, groch 4·25, fasola 5·25, siano —·95, słoma 1·30, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·19.

Żywiec 30 września. Pszenica 8·20, żyto 5·—, jęczmień 4·50, owies 3·—, groch 7·—, bób 6·50, tataka 7·50, proso 8·25, kukurudza 4·80, ziemniaki 3·20, siano 2·—, konicz 2·50, słoma 1·80, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·80, masła 1·—.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2 października.

Edykt: W sądzie obw. w Stanisławowie 30go października licyt. w celu wydzierżawienia dóbr Obertyn.— Sąd obw. tarnowski wzywa posiadacza weksli z daty Tarnów 29 października 1861 na 1857 zł. 50 c. opiewającego, przez Henryka Brodzkiego do zapłaty przyjętego.— W sądzie pow. w Radymnie 14 października licyt. egz. realn. N. 61 i 90 w Stubienku.— Sąd kraj. krakowski zawiadamia Szymona Dalleta o nakazie zapłaty 300 zł. S. B. Dalletowi. — W sądzie pow. w Głogowie 21 paźd. licyt. egz. realn. N. 293 tamże.— Sąd pow. w Żywcu wzywa wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Szymona Sołtysika, syna Tomasza i Moryi Sołtysików z Pietrzykowic, aby sądowi dali wiadomość w przeciągu 3 miesięcy. — W sądzie del. m. we Lwowie d. 20 listopada licyt. egzek. realn. N. 469 i 471¼ tamże.

Obwieszczenia: W sądzie pow. w Bóbrce 23go października licyt. w celu zabezp. dostawy żywności dla więźniów. — W sądzie pow. w Sadogórze 23go paźdz. relicyt. realn. N. 1 w Leńkowcach. — W sądzie pow. w Kawie 5 listopada licyt. egz. realn. N. 79 w Kamionce Starawieś.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Leszek Meszyński właś. dóbr z Dąbrówki, Wincenty Schmidt wł. dóbr z Krzywaczki, Julian Markowski z Bełtowskiej Góry, Jan Wróbel ze Lwowa, Edmund Klemensiewicz notaryusz z Grybowa, Franciszek Hansch z Myślenic, Józef Szamiawski z Warszawy, Józef Compit z Pragi, Romuald Rogojski z Przemyśla, Edward Dzwonkowski wł. d. z Galicyi, Piotr Kuchciński wł. d. z Kongresówki, Albina Kibel z Cieszyna, Władysław Kluczycki z Przemyśla, Marya Pawłow wł. dóbr z Krngresówki, Dr Jan Bielski z Rosyi.

HOTEL POLLERA: J. Neihaus kupiec z Wiednia, B. Schapira kupiec z Rosyi, Ludwik Schneider kupiec z Wiednia, Paweł Woydz kupiec z Berlina, Juliusz Wolf z Pragi, Aleksy Saty z Rosyi, Michałowski wł. dóbr i Józef Falter z Galicyi, J. Wielogłowski z Kongresówki M. hr. Potocki wł. d. z Galicyi, F. Fritsch kupiec e Pless, Artur Hartfeld z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Kępiński wł. d. ze Szczurowej, Aleksandra Sufczyńska, z familią wł. d. z Rosyi, Ludwik Kowalski z żoną inżynier z Kongresówki, Jan Nowak kapitan z Wiednia, Jan Zakrzewski inżynier z Rosyi, Ludwik Majer kupiec z Pragi, Leon Zawisza wł. d. z Podola, Edward Brzozowski z synem wł. dóbr i Marya Frank wł. d. z Kongresówki, hr. Skorupka wł. d. i A. Trczeński wł. d. z Galicyi, Dr Władysław Artwiński z Tarnowa, Bolesław Wierzbicki z famliią wł. d. z Rosyi.

HOTEL DREZDENSKI: Jan hr. Tarnowski wł. d. i Ksawery Nowakowski wł.d. z Kongresówki, Wincenty Gładysz z żoną wł. d. z Prus, Antoni Zubrzycki, Marceli Drohojowski wł. d. i Józefa Stojowska wł. d. z Galicyi, Zamfira Keschko z familią wł. d. z Rosyi, Józef Gorzkowski wł. d. z Makowa, Jan Dobrowolski z familią wł. d. z Wołynia, Edward Kwieciński i Franciszek Jaworski z żoną z Warszawy, Antoni Pochorski z Wiednia, Stanisław Kozierodzki z żoną ze Lwowa, Józef Ordęga z familią z Paryża, Konstanty Wygonowski adwokat z Petersburga, Marya Pękowska z córką wł. d. z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 października. *Provinzial Correspondenz* mówiąc o wyborach do sejmu, mających się odbyć w tym miesiącu, wyłuszcza co następuje: Rząd uważa siebie i urzędników swoich za obowiązanych trzymać się zdala od mieszania się w w najzupełniejszą swobodę ruchu wyborczego; ale upomina i prosi zwolenników rządu, aby jak najgorliwiej przystępowali do przygotowań do wyborów i starali się o wszechstronny udział w wyborach. Im więcej wdroży się przekonanie, że niezbędne reformy pod względem samorządu korporacyjnego, tudzież reformy kościelne przy należytem traktowaniu i sumiennym udziale wszystkich do tego powołanych muszą sprowadzić zbawienne odświeżenie i wzmocnienie stosunków publicznych, z tem większem prawem rząd oczekuje, że przeważy uczucie patryotyczne i współubieganie się w udziale przeprowadzenia owych zadań w kierunku zarazem konserwatywnym i prawdziwie wolnomyślnym. Przedewszystkiem liczy rząd na żywe i skuteczne wsparcie ludu pruskiego w walce państwa i władzy królewskiej z wzmagającemi się coraz bardziej rozszczeniami i oporem hierarchii rzymskiej. Pod tym względem rząd spodziewa się zupełnego i gorliwego w wyborach stwierdzenia staropruskiego patryotyzmu i przekonań niemiecko-narodowych.

Berlin 1 października. *Staats Anzeiger* ogłasza reskrypt królewski z d. 27 września, na mocy którego w przekroczeniach dyscyplinarnych duchownych i urzędników kościelnych w Hessyi w ich urzędowych czynnościach, które pociągają za sobą usunięcie z urzędu, rozstrzyga w pierwszej instancyi konsystorz w Kasselu, a w drugiej minister wyznań.

Królewiec 1 października. Jak donosi *Hartung. Ztg*, rejencya tutejsza odrzuciła protestacyę proboszcza Dindera przeciw krokom zarządzonym przez policyę względem pochowania na cmentarzu kupca Konegen, starokatolika, i odmówiła prośbie proboszcza, aby go bronić w jego prawach.

Paryż 1 października. *Gaulois* wypiera się wprawdzie twórców sojuszu między republikanami a bonapartystami, niemniej jednak przemawia za takim sojuszem na podstawie bezzwłocznego odwołania się do ludu.

Paryż 1 października. Niepowodzenie pod Alicante zniechęciło powstańców w Kartagenie. Jest tam tylko 12 artylerzystów znających służbę. Batalion Mendizorria chciał wczorajszéj nocy podnieść rokosz w twierdzy, której obrońcy pragną się w ogóle poddać. Tylko skazańcy odsiadujący długie więzienie i kompania ochotników stawiają opór.—Banda Karlistów z Aranjuez została rozbitą.

Paryż 2 października wieczór. Adjunkt Bourdeillette w Perigneux, pełniący obowiązki burmistrza, zawieszony został na dwa miesiące, że pozwolił mieć mowę Gambecie, nie zaprotestowawszy. Sprzedaż na ulicy dziennika republikanckiego *La Dordogne* zakazaną została z powodu ustępu mowy Gambetty, który winę nieszczęścia Francyi przypisuje pewnym stronnictwom politycznym.

Paryż 2 października. Gambetta zamierza ze zebraniem się zgromadzenia narodowego wnieść rozwiązanie go, na téj podstawie, że zadanie jego, oswobodzenie Francyi, zostało spełnionem. Thiers zaś chciałby tylko, aby ten wniosek posłużył za broń przeciw wnioskowi o przywrócenie monarchii. Ztąd rozdwojenie w łonie lewicy, które zmusza Thiersa do spiesznego powrotu do Paryża.

Paryż 2 października. Lubo tylko cztery dni pozostaje do końca terminu zgromadzeń wyborczych w wyborach uzupełniających, dzienniki radykalne jeszcze się nie zgodziły na kandydatów. Thiers wrócił już do Paryża.

Genewa 1 października. Dzienniki w Lausanne donoszą, że Thiers wyjeżdża dziś o 1ej z Neufchatelu i udaje się do Paryża.

Rzym 1 października. Ministrowie Minghetti i Visconti-Venosta przybyli tu dzisiaj. *Opinione* zaprzecza pogłosce, aby królewicz Humbert mianowany był dowódzcą wojsk w Neapolu.

Haga 1 października. Depesza urzędowa z Indyj donosi, że piechota obsadziła wielkie Edi a marynarka operowała przeciw małemu Edi. Ze strony urzędowéj przypisują te ruchy usiłowaniu wspierania przychylnego radży przeciw nieprzyjacielskim zamiarom pewnej części ludności zostającéj pod wpływem Aczynu.

Belgrad 2 października. Na mocy rozporządzenia księcia, obrona krajowa pierwszéj klasy zbierze się d. 4 b. m. na ćwiczenia jesienne w brygady.

List nasz wiedeński zamieszczony w zwykłej rubryce wyręcza nas dzisiaj od zapisywania głównego przedmiotu zajęcia dzienników wiedeńskich. Ocenia on bowiem wybornie i manifest kaiserfeldowski i porozumienie się stronnictw centralistycznych, którym narodowość niemiecka lub austryacka służy za firmę, bo w gruncie rozdziela je tylko kwestya społeczna. Słusznie widzi on w jednem i drugiem skazówkę przyszłego kierunku, w jakim oba stronnictwa pójdą razem, w kierunku antireligijnym, i aby w nim otrzymać zwycięstwo, to jest przeprowadzić od dawna zamierzone dalsze ustawy konfesyjne, wiele sobie wzajemnych zrobią ustępstw. Wpisać je tylko wypada w szereg skazówek, jakich rejestr ciągle utrzymujemy, a w których, powtarzamy, zapowiedziany przez *N. fr. Presse* niedawno nowy *Pairsschub*, nie jest najmniej groźną. Ale na cóż to wszystko się przyda, skoro wobec tego co się dzieje, słyszymy nawet w kraju naszym głosy, które nieupatrują, aby najmniejsze religii i kościołowi zagrażało niebezpieczeństwo, dziwią się, że za warunek polskiemu delegatowi stawiamy obronę religii, skoro ma bronić narodowości, i zdają się obawiać się, aby ta obrona nie szła za daleko... Ale prawda, źle mówimy głosy — na szczęście i chlubę Galicyi, to tylko głos jeden.

Urzędowa pruska *Provinzial Corespondenz* pisze jeszcze dobatkowo o odwiedzinach Wiktora Emanuela w Berlinie: „Mógł on ztąd odjechać z przekonaniem, że pobyt jego nie tylko posłużył do utwierdzenia węzłów politycznych, które łączą Włochy z Niemcami, i na wszystkie strony o wysokiem znaczeniu tego związku przekonał się, ale nadto, że zapewnił sobie osobiście żywe sympatye u dworu naszego Cesarza jak i u ludności. Objawy tych uczuć już podczas pobytu króla w Berlinie uzyskały najserdeczniejsze odpowiedzi ze strony ludności włoskiej, i niemożna wątpić, że podróż króla będzie miała wielki i długotrwały wpływ na stosunki przyjacielskie obu narodów.“

W tych ogólnikowych komplementach trudnoby szukać materyału dla przymierza, a już dawniej ten sam dziennik urzędowy mówiąc o polityce obu państw nadmienił, że nie zachodziła potrzeba obowiązywania się, tam, gdzie oba kraje mają tylko jednego wspólnego przeciwnika, jakim jest katolicyzm.

Pierwszym też owocem zjazdu berlińskiego ma być projekt ustawy w parlamencie włoskim, jak twierdzi medyolański *Corriere*, odpowiedni zupełnie ustawom kościelnym obecnie w Prusach zaprowadzonym. Vigliani miał już przygotować odnośny projekt, albowiem, jak rzeczony dziennik mówi, nienależy dopuszczać, aby ograniczenia duchowieństwa zależały od woli ministrów, lecz aby ustawami zostały zapewnione.

Zamieściliśmy wczoraj wiadomość przesłaną z Londynu do Paryża o traktacie prusko-włoskim zawartym w Berlinie w dwóch artykułach. Była ona ogłoszoną w *Courrier de Paris*, cośmy wczoraj przepomnieli dodać. Wątpliwość, jaką wyraziliśmy co do tego traktatu w podobnem brzmieniu, podziela także *Nord*, który traktat ten nazywa utworem fantazyi, mianowicie ze względu na ogólnikowe przypuszczenie możebnych wypadków.

Wczoraj donosiliśmy na tem miejscu, że sprawa *fusion* obracała się w dziennikach na bredni wymyślonej przez *Daily News* o jenerale Jezuitów. Dziś znów pomyłka urzędnika telegraficznego dostarcza wątku do ironicznych tym razem wniosków. Minister spraw wewnętrznych p. Beulé, rozesłał do prefektów okólnik, aby pracowali nad wzmocnieniem węzłów hierarchii. Telegrafista źle przeczytał lub pomylił się i zatelegrafował: monarchii. Na reklamacye deputowanych, minister natychmiast błąd sprostował w dzienniku urzędowym, co nie przeszkadza, że jedni utrzymują, iż minister chciał prefektom polecić wzmocnienie monarchii, inni, że telegrafista odgadł myśl ministra, co bardzo być może, inni nareszcie, że ministrowi wydawała się małą różnica między „hierarchią“ a „monarchią“ i pomimo woli wyśliznął mu się ten drugi wyraz. Wyznajemy, że taki *lapsus calami* bardzoby nam się naturalnym wydawał. Republikanie też na ministrów nie liczą, i jeden z nich Triard żądał od Mac-Mahona manifestu zapewniającego o niezmiennem swem postanowieniu, jakie wyraził przy wyniesieniu swem na godność prezydenta, iż obecne instytucye nie będą naruszone. Ale bardzo słusznie prezydent oświadczył, że zbyt wiele dochodzi go żądań i listów, aby mógł na nie odpowiadać, zwłaszcza, że każda jego odpowiedź byłaby przedmiotem szkodliwej dla spokojności Francyi polemiki; mógł nawet dodać, jak to bywało za jego poprzednika.

Do *Timesa* telegrafują z Paryża, że Thiers stanie na czele połączonych republikanów i ogłosi manifest lewicy, a przeciwnik jego niegdyś, czy współzawodnik, Guizot, ma według *La France* wydać broszurę przemawiającą za przywróceniem monarchii. Guizot należał zawsze do tych ludzi stanu, którzy nie inaczej zamierzali zamknąć epokę rewolucyjną, jak pojednaniem obu linij królewskich, a upadek Ludwika Filipa utwierdził go w tym względzie.

Hr. Chambord niewystąpił jeszcze z manifestem, ale tu i owdzie w listach prywatnych daje do poznania swoje zapatrywania. W liście, który dziś podajemy, wypiera się pretendent różnych zarzutów puszczanych na stronnictwo rojalistyczne; wszelako kwestyi chorągwi, reprezentacyi i organizacyi Francyi wcale niedotyka. Kwestye te nie są bowiem jeszcze stanowczo rozstrzygnięte między legitymistami a konstytucyonistami, to jest między stronnikami obu linij Burbonów.

Thiers przyspieszył swój powrót do Paryża ze Szwajcaryi, zapewne ze względu na różnice zaszłe w stronnictwie republikanckiem, albo też dla rozstrzygnięcia pytania co do związku bonapartystów z republikanami, który pomimo wyparcia się przez obie te partye listu księcia Napoleona, nie został wcale zarzucony, lecz zamienić się ma w pewien rodzaj spółki dla oparcia się monarchii. Jest to zatem przymierze tylko zaczepne, a nie zlanie się dwóch stronnictw w jedno. Gdyby się udało tak połączonemi siłami przeszkodzić przywróceniu monarchii, wtedy każde stronnictwo wraca znowu do swego.

Sprawa bombardowania miasta Alicante przez powstańców Kartageny daje tylko dziennikom angielskim powód do polemiki. *Times* usprawiedliwia zachowanie się neutralne flot obcych, i opiera się na prawie narodów, gdy tu szło o prawa ludzkości.

Courrier de Paris otrzymał taki telegram z Kairu z 28go września: Rząd egipski zabrał po rozpieczętowaniu kilka skrzyń mieszczących w sobie różne przedmioty, które prezydent Rpltej francuskiej wysłał w darze królowi Abisynii. Pełnomocnik francuski w Egipcie zaprotestował natychmiast przeciw temu samowolnemu zaborowi, i zachodzi obawa, że wypadek ten stanie się powodem zajścia dyplomatycznego między Francyą a Egiptem.

Powyższej wiadomości nie podał dotąd żaden dziennik. Jest ona zaś o tyle prawdopodobną, iż władzca Egiptu rości sobie prawa do posiadłości leżących na południu Egiptu a zatem i do Abisynii; uważa przeto przyznawanie niezawisłości tamecznym panującym jako naruszenie praw swoich.

Times wróży obecnemu rządowi angielskiemu wielkie kłopoty z powodu wojny z Aszantami u brzegów Afryki, albowiem wojna ta pociąga za sobą ogromne koszta, a była przedsięwziętą pod nieobecność parlamentu, który za zebraniem się swojem będzie od rządu nagabywany, aby uchwalił wydatki. Opozycya uczepi się tej sprawy, a szczęściem będzie jeszcze dla rządu, jeźli nowe klęski nie dodadzą siły krytyce nieprzyjaznej rządowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Rzym 3 października Z okazyi rocznicy głosowania ludu iluminowano tak zwany Monti. Wielkie przezrocze wyobrażało Cesarzów Austryackiego i Niemieckiego oraz króla Włoskiego podających sobie ręce. Muzyka grała himny włoski, niemieki i austryacki.

Genewa 2 października. Zdaje się, że Thiers miał zamiar zabawić tu przez dni kilka, ale według doniesienia *Journal de Genève*, otrzymał wiele listów z Paryża, które go ze względu na bardzo blisko zajść mające wypadki wzywają do bezzwłocznego powrotu; dla tego odjechał on spiesznie.

Nowy Jork 1 października. W położeniu finansowem nastąpiło zupełne polepszenie.

Kursa. Wiedeń, dnia 3 paźdz. godź. 2·50. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 15. — Losy z r. 1860 100 75 — Akcye banku 964· — — Akcye kredytowe 229·50 — Londyn 113·40. — Srebro 107·75. Dukat — —· —. Lombardy 166·50. — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye franko-austr. 57·50 — Napoleondor 9 06—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·—. — Akcye kolei północno-wsch. 112·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 46·50. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 130· —— Akcye anglo-banku 169 — Akcye kolei rządowej 341·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 157·—. — Tramway 300 —. — Akcye banku budowy 53·50. — Akcye kolei wschodn. 63 50· — Akcye banku anglo-węgiersk 47·50 — Akcye kolei zjedn. 133 50. Losy tureckie 61·50. — Losy prem. węg. 77·50. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 217·— — Akcye kolei półn. zach 199 —. — Akcye franko-węgiersk. 39·—. Ogólny austr. bank. 73·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 października

(Wartość kuponów do 4 paźdz.).

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	110 25	109 —	—	
Kupony srbr. płatne „	109 50	108 50	—	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—	
Talary pruskie za 100 tal.	169 75	168 50	—	
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—	
Napoleondor 1 sztuka	9 14	9 04	—	
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 50	2 00¾	oprócz kup. bież.
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	1 03¼	
5% „ „ „ „	78 50	76 50	1 29	
5½% listy Zst. 36-lt.pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 42½	
6% „ „ 36-lt.pł.bn.	91 75	91 —	2 55	
6% „ „ 18-lt.pł.bn.	92 75	92 —	2 55	
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 97	
4% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	55	
5% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł.	95 —	93 50	1 55	
5% obl. g.poż.kol.węg. „ 120 zł.	95 —	92 50	1 55	
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 —	74 25	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	84 —	80 —	3 03¼	oprócz kup. bież.
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	2 06¾	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	212 —	209 50	2 71¼	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	141 —	138 —	4 25	
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	95 —	— 77¼	
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	1 12	
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	1 12	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 50	1 40	
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 50	1 36½	
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	35½	33	—	

Wiedeń 2 października

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 45	69 35
5% „ „ „ srebr.	73 30	73 10
5. Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 50	93 50
„ „ „ węgierskie	75 75	75 —
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 25
„ „ „ bukowińskie	74 —	73 —
„ „ „ siedmiogr.	73 50	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 —	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 85
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 50	92 —
5 „ węgierskie listy	81 —	80 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	278 —
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	100 70	100 30
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 —	106 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	132 75
„ prem. pożyczki węg.	76 —	75 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	167 50	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	— —	22 50
„ hr. Waldstein	25 50	24 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 frank.	62 —	61 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	964 —	962 —
Zakładu kredytowego	222 —	221 —
Żeglugi parow. na Dunaju	530 —	528 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2040
Kolei rządowej fr. a.	340 —	339 50
„ zachod. c. Elżbiety	— —	214 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	167 50	167 —
„ Galicyjskiej	213 —	212 —
„ Czerniowieckiej	141 50	140 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	112 —	111 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	130 50	129 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	188 —	187 —
„ wschodnio-węgierskiej	64 —	63 50
„ austryack. półn.-zach.	200 —	198 —
„ Franciszka Józefa	209 50	208 50
Banku anglo-austryackiego	161 —	160 —
„ anglo-węgierskiego	46 —	45 —
„ austryackiego ogólnego	68 —	67 —
Zakładu Kredytowego węg.	116 —	115 50
Banku franko-austryackiego	50 —	49 —
„ franko-węgierskiego	38 50	37 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	98 —	97 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	43 50	43 —
„ dla obrotu ogólnego	129 —	128 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 —	42 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	136 75	136 25
Emissya z r. 1867	131 50	131 —
„ południowa St. 500 fr.	111 —	110 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 50	— —
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	106 —	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	— —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	96 50	95 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 —	— —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	85 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 25	92 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 47	5 45
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 08	9 07
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 25	108 —
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70 75	1 70 25

Lwów 1 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 30
„ cesarski	5 46	5 36
Półimperyał rosyjski	9 28	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 —	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 25	74 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	215 25	213 25
„ „ lwowsko-czernio.	140 —	138 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 1 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 „ „	93 85	93 55
kupon „	—	1 10
„ „ nowe „	93 70	93 40
kupon „	—	1 37½
„ likwidacyjne „	79 15	78 85
kupon „	—	1 34¾
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	72 50	72 —
„ „ terespolska	113 50	112 75
„ „ łodzka	104 —	102 —

Wspomnienie pośmiertne.

Karolina z hr. Ankwiczów hr. Rey.

W szeregu strat bolesnych dla kraju nietylko zapisać należy nazwiska mężów, którzy przyczynili się do dobra lub sławy Ojczyzny, lecz w szeregu tym przynależne jest również miejsce matronie, któréj żywot chociaż cichy, chociaż w domowem zamknięty ognisku, jednakże pobożnością, cnotą, szlachetnością, poświęceniem, oddziaływał nietylko na najbliższe koło rodziny i przyjaciół, lecz był przykładem dla wszystkich, był wzorem jaką powinna być niewiasta Polska, pod któréj strażą zaklęta jest przyszłość narodu, bo spoczywa przyszłość rodziny Polskiéj.

Taką to matroną Polską była zmarła Karolina z hr. Ankwiczów hr. Rey, wdowa po ś. p. Dominiku Reyu którego śmierć tragiczna pamiętną jest z 1846 r. i rok ten bolesny który takiemi nieszczęściami zapisał się w dziejach narodu, nieoszczędził w swych ciosach ś. p. Karolinę, straciła męża, wielu z najbliższéj rodziny, i widziała obszerne swe włości poniszczone i zrabowane. — Jednak mimo tylu klęsk i nieupadła na duchu, ani goryczą napoiło się Jej serce dla tych, którzy byli wszystkich tych nieszczęść sprawcami. Słowem miłości i przebaczenia starała się zbłąkanych sprowadzić na drogę prawdy i moralności i praca Jej w tym kierunku niebyła próżną i była wzorem dla wielu.

Jako troskliwa i czuła Matka oddała się z całem poświęceniem wychowaniu wzorowemu dzieci, i z czasem dom Jej stał się ogniskiem w którem skupiało się życie całéj obszernie rozgałęzionej rodziny. I któż niepamięta z owych czasów dworu w Przyborowiu tego dworu u którego wrót nietylko czekało staropolskie gościnne przyjęcie, lecz staropolskie cnoty. Bo ś. p. Karolina łączyła z dobrocią serca umysł wysoko wykształcony — głęboko religijna a przytem wyrozumiała i pobłażliwa dla drugich, tak iż z ust jej nagany nawet słowo było zarazem słowem napełnionem taką miłością i dobrocią iż niemogło nie znaleść posłuchu. Miłosierna i szczodrobliwa lecz z tą chrześciańską pokorą z tą delikatnością wielkiego serca — które dobrodziejstwu każdemu nadają prawdziwą wartość, czynią z nich prawdziwą zasługę. — Gorąco kochająca kraj, zajmowało ją w najwyższym stopniu wszystko cokolwiek się działo na jakimkolwiek polu, miłośniczka i znawczyni sztuki i literatury, śledziła najtroskliwiej wszystkie ich objawy, nic Jej nie było obcem, nic obojętnem, każden talent znajdował w niej zachętę — cieszyło ją każde powodzenie, każda zasługa, napełniała radością każda narodowa sława. To też gdziekolwiek bawiła czas dłuższy, to wnet dom Jej stawał się ogniskiem towarzyskiego życia, umiała skupić dokoła siebie wyborowe grono, i każden czuł się czcześliwym, kto mógł ogrzać się Jej sercem, oświecić jej umysłem i uwielbić Jej dobroć, delikatność i słodycz. I śmiało rzec można iż ś. p. Karolina niemiała nieprzyjaciół ani niechętnych, bo ktokolwiek Ją znał, ten musiał Ją czcić, szanować i kochać. To też zgon Jej nietylko pokrył żałobą rodzinę i przyjaciół, lecz stał się zarazem boleścią dotkliwą, stratą dla kraju.

Bo dziś szczególniej kiedy na rodzinę, na niewiasty Polskie tyle zgubnych i szkodliwych działa wpływów, potrzebne są takie wzniosłe umysły, takie wielkie serca, potrzebne są takie wzory, pobożności, poświęcenia, miłosierdzia, cnoty; potrzebne są takie matrony jak ś. p. Karolina aby wskazywać jak żyć należy, aby być żywym przykładem jak rozliczne a jak wielkie i święte są zadania niewiasty Polskiej!

Czyje życie może być wzorem i przykładem, czyj zgon jest tak powszechnym otoczony żalem, czyja pamięć jest niezgasłą czcią otoczona, ten zaprawdę po Bożemu spełnił cel życia i ziemia będzie mu lekką. (1853) **K.**

Osoba w średnim wieku — poszukuje miejsca do małych dzieci, do udzielania samych początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, muzyki fortepiana i robót. — Wiadomość przy ul. Karmelickiéj na Piasku Nr. 39. (1856-1-3)

Zdolny Subjekt

potrzebnym jest do HANDLU BŁAWATNEGO **Henryka Schwarza** **w Krakowie.** (1755-1-3)

Paweł Niedzielski **w Bochni**

zaleca świeży transport

Herbaty prawdziwéj rosyjskiéj

oraz

Strzelb Dreysego belgijskich

odtylcowych, Rewolwerów i Przyborów myśliwskich. (1745-1-6)

Ein energischer, gebildeter, junger Landwirth,

der ausser der polnischen, auch der deutschen Sprache in Schrift und Wort mächtig sein muss, wird als **Polizeiverwalter,** Rechnungsführer & Hofverwalter zum sofortigen Antritt gesucht. Gehalt vorläufig 150 Gulden. Offerten unter abschriftlicher Einreichung der Zeugnisse sind zu richten an die Herrschaft CIEKLIN, Post Dembowiec, Kreis Jasło. (1843-2-3)

DZIENNIK MÓD

Dziennik mód

wychodzący w Krakowie nakładem **Juliusza Wildta**, pod redakcyą **Władysława Sabowskiego**

rozpoczyna z nadchodzącym kwartałem

drugi rok istnienia.

Numera na okaz posyłają się na żądanie bezpłatnie.

Wydawnictwo zachęcone powodzeniem, jakiego pismo to od początku swego bytu doznaje, postanowiło **pomnożyć liczbę drzeworytów,** odnoszących się do działu mody, tak że odtąd w każdym numerze znajdować się będzie **siedm kolumn rycin mód,** zamiast dotychczasowych pięciu, a oprócz tego dołączane będą jak dotąd **wzory haftu i krojów** raz na miesiąc, oraz **ryciny kolorowane** do każdego numeru. Tym sposobem **Dziennik Mód** uczyni zadość wszelkim wymaganiom i potrzebom czytelniczek, mogąc śmiało rywalizować z wszelkiemi pismami krajowemi i zagranicznemi poświęconemi modzie.

W części literackiéj mieścić się będzie, jak dotąd, dobór: powieści, poezyj, podróży, życiorysów, artykułów historycznych, popularno-naukowych, traktujących kwestye bliżéj obchodzące świat kobiecy, sprawozdania o przedmiotach bieżących itp.

Skoro tylko przybytek nowych prenumeratorek pokryje powiększone koszta wydawnictwa, zaprowadzone zostaną nowe ulepszenia i nastąpi rozszerzenie zakresu pisma.

Pomimo znacznie powiększonych kosztów nakładu: **Cena Dziennika Mód pozostaje niezmieniona.**

Z rycinami kolorowanemi 3 złr. (2 tal.) kwartalnie, — bez rycin kolorowanych 2 złr. (1 tal. 10 sgr.) kwartalnie.

Komplety roku pierwszego, oraz z pojedynczych kwartałów są do nabycia po cenie prenumeracyjnéj.

Listy i przekazy pocztowe adresować należy do Administracyi **Dziennika Mód** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 69. (1734-2-2)

Galic. Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Dyrekcya Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości, że

Nadinspektor Pan Ignacy Czerkawski

objeżdżając obecnie okrąg Wielkiego Księstwa Krakowskiego; jest upoważnionym przedewszystkiem do zawierania układów o

ubezpieczeniu na życie

z Szanowną Publicznością.

(1741-2-2) **Dyrekcya.**

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pᵉ BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; w..wowie w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(1263-22-)

Obwieszczenie.

Nr. 15411. (1735-3-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych, na rok 1874, względnie zaś i na lata następne, przeprowadzone będą przez właściwe Wydziały powiatowe rozprawy licytacyjne pomiędzy **10ym a 20ym października r. b.,** a mianowicie:

Powiat	Nazwisko stacyi	Cena wywołania roczn. czynszu
Krakowski	Przegorzały	1700 zł. — c.
	Mogiła	1200 „ — „
	Bińczyce	1855 „ — „
Chrzanowski	Podzagórnie, Chełmek	1400 „ — „
Nowo Sandecki	Gródek	432 „ — „
	Zabełcze	2208 „ — „
Nowo Targski	Dębno	1125 „ — „
	Obidowa z Klikuszową	770 „ — „
	Nowytarg biał.Dunajec	2300 „ — „
	Nowytarg czarn. „	1261 „ — „
Ropczycki	Dąbie	1000 „ — „
Pilzneński	Brzeźnica	2105 „ — „
Sanocki	Olchowce	351 „ 60 „
„	Tyrawa	404 „ — „
Birecki	Bircza	1866 „ — „
Brzozowski	Grabownica, Dynów	3400 „ — „
	Niewistka	860 „ 25 „
	Nozdrzec	350 „ — „
Gródecki	Stawczany, Porzecze	3200 „ — „
Brzeżański	Brzeżany, Horodyszcze, Kozowa	10201 „ — „

Powiat	Nazwisko stacyi	Cena wywołania roczn. czynszu
Stanisławowski	Jamnica, Halicz, Jezupol, Pobereże	7411 „ — c.
Skałacki	Biała karczma	560 „ — „
	Podwołoczyska	6400 „ — „
Tłumacki	Miłowanie, Tłumacz	3600 „ — „
Horodenka	Nieźwiska	1285 „ 95 „
Kołomyjski	Puhary	940 „ — „
Czortkowski	Czortków	1200 „ — „
	Dzuryn	700 „ — „
	Koszyłowce	566 „ 66 „
	Dawidkowce	435 „ — „
Buczacki	Buczacz	8505 „ — „
	Monasterzyska	3100 „ — „
	Zaleszczyki małe	2105 „ — „
Borszczowski	Kozaczówka, Babińce	777 „ 36 „
Zaleszczyki	Tłuste, Korolówka, Bedrykowce, Kasperowce	2400 „ — „
Husiatyński	Husiatyn	1025 „ 50 „
	Krogulec	320 „ — „

Nadto w tym samym czasie odbędą się licytacye:

1) w biórze Wydziału krajowego na wydzierżawienie stacyi myta drogowego w Dawidowie, przy drodze krajowéj Lwowsko-Rohatyńskiéj z ceną wywołania rocznego czynszu 1802 złr. w. a.
2) w Szczawnicy, pod kierunkiem Inspektora drogowego Wgo Józefa Szalaya, na wydzierżawienie stacyi myta mostowego tamże, z ceną wywołania rocznego czynszu 900 złr. w. a.

Podając o powyższem do publicznéj wiadomości, Wydział krajowy dla ułatwienia konkurencyi, przyjmować będzie oferty zbiorowe, bądźto na wszystkie wymienione stacye mytnicze, bądź też na pewną część tych stacyj, bez względu na administracyjny rozdział powiatowy. — Oferty jednak takie, wnosić tylko można wprost do Wydziału krajowego, **najdalej do dnia 10 października b. r.** tj. przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, składając równocześnie w kasie krajowéj, lub dołączając do podania odpowiednie wadyum, które oblicza się w stosunku 10 na sto, od łącznéj kwoty wywołania. — Każda oferta niezależnie od dołączonego wadyum, ma być należycie opieczętowaną, na odwrotnéj zaś stronie koperty, umieścić wypada nazwiska wszystkich stacyj mytniczych zbiorową ofertą objętych. — Otworzenie podobnych ofert nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy do tego wyznaczonéj.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Wydziale krajowym lub też w Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 14 Września 1873. (1735-1-3)

Do M.

Cierpliwości i wytrwałości — wszak wkrótce nadejdzie chwila, gdzie Ci wolno będzie Sobą rozporządzać — wierz i ufaj mi, bo wiara moja w Ciebie jest bez granic — a żelazna wytrwałość dostatecznie Ci znana.

(1857) **F........**

Podaje się do publicznéj wiadomości osób interesowanych, że skład główny **„Chemii zastosowanéj do rolnictwa J. Liebiga"** odtąd znajduje się w **księgarni** p. **Nowoleckiego** w Krakowie, Rynek główny Nr. 15.

Dzieło to nabywać można, wraz z przedpłatą za część niewydaną, oraz koszta przesyłki za przesłanie adresu i 7 złr. 50 c. w. a. za egzemplarz. — Cena części dzieła wydanéj 5 złr., oprócz kosztów przesyłki. (1750-1-2)

Suka legawa,

do polowania wyćwiczona, przypadkowo znalezioną została i jest do odebrania w **Korabnikach,** o p. **Skawina.** (1852-1-2)

C. k. Notaryusz

Michał Sawicki

otworzył kancelaryę w **Dubiecku.** (1844-1-3)

Otrzymanie stopnia w nieobecności i obecności.

Urzędnicy, prawnicy, księża, profesorowie, aptekarze, chemicy, politechnicy, lekarze (ci także jako doktorowie medycyny), którzy chcą uzyskać w zwykłéj drodze na **europejskich** wszechnicach dyplom Dra fil. według przepisów (dyplomy amerykańskie są nieważne) otrzymają ku temu za r. 1873/4 **w każdym czasie** za nadesłaniem opisu życia i 10 złr. honoraryum najdokładniejszą, osobistym stosunkiem odpowiednią wskazówkę, radę (pomoc o ile dozwoloną jest) przez Dyrektora **Claisé** w Wrocławiu, Paradiesstrasse Nr. 14.

(6551) (1816)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Z dniem 30ym Września 1873 r. znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	288.400	złr. w. a.
Biletów kasowych	800	„ „
	289.200	„ „

Kraków dnia 1 Października 1873 r.

(1757) DYREKCYA.

Nakładem **Gubrynowicza i Schmidta** księgarni **we Lwowie, przy placu Ś. Ducha,**

wyjdzie w Listopadzie zapowiedziana w pismach przed kilku miesiącami

ESTETYKA

Dr. Karola Lemkiego w przekładzie Bronisława Zawadzkiego.

Wydanie przepyszne w 2 tomach 8° z 58 illustracyami najcenniejszych dzieł sztuki, drukiem elzewir w zakładzie Metzgera i Wittiga w Lipsku.

Cena całego dzieła 6 złr. w. a., w ozdobnéj lipskiéj oprawie 7 złr. 20 c.

Nabyć je można również w drodze prenumeraty.

Abonenci, którzy zapłacą bądźto jednorazowo, bądź dwoma ratami **do 15-go Listopada b. r. 6 złr. w. a., otrzymają egzemplarz oprawny.**

Pierwszy zeszyt wyjdzie 15 Października b. r.

następne co dni 14-cie, tak, iż od Nowego Roku całość będzie w rękach Publiczności.

Wydając to znakomite dzieło, które w kilku zaledwo latach doczekało się już czwartéj edycyi w Niemczech i przekładów na wiele języków europejskich, sądzimy, iż oddajemy przysługę literaturze ojczystéj, tak ubogiéj w dzieła, któreby w gruntowny a zarazem jasny, przystępny i barwny sposób wykładały istotę i zasady wszelkiego piękna, tak w naturze jak w sztuce. Dzieło Lehmkiego ma nieocenioną wartość praktyczną, zawiera bowiem dokładny i treściwy rozbiór wszystkich gałęzi sztuki, jak architektura, rzeźba, muzyka, malarstwo, poezya, objaśniając je przykładami z historyi sztuki, które podaje zarazem w starannie i wytwornie wykonanych illustracyach. **Dla obudzenia żywszego interesu u Publiczności polskiéj zaopatrzyliśmy je w illustracye kilku najważniejszych arcydzieł sztuki ojczystéj, jak rzeźb Wita Stwosza, obrazów Matejki i Simlera.**

Lwów w wrześniu 1873 r. (1801-3-3)

Obwieszczenie.

L. 505 (1740-2-3)

Zwierzchność gminna miasta Wojnicza w Starostwie Brzeskiem podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, że w celu wypuszczenia prawa propinacyi miejskiéj w trzechletnią dzierżawę a to od **1go stycznia 1874 do 31go grudnia 1876** odbędzie się publiczna licytacya w kancelaryi urzędu gminnego w Wojniczu na dniu 16go października 1873 roku.

Cena wywołania wynosi 2756 złr. 80 ct. zaś Vadium 276 złr.

Warunki dzierżawne będą przed rozpoczęciem licytacyi ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem w tutejszym przejrzeć archiwum.

Wojnicz d. 21 września 1873 r.

Med. Dr. F. Tuszyński **ulica Bracka 164,**

szczegółowy lekarz **słabości i zboczeń gimnastyką uleczalnych** — specyalista **do cholery,** w któréj od roku pracując, leczył przeszło 1000 osób — usuwa **najzaciętsze febry** szybko i bezpowrotnie. **Ordynuje od 1—2** z południa. **Ubogim PP. uczniom i rzemieślnikom od 8—9** zrana. **Wezwaniom zamiejscowym** — jasno określonym — odpowiada we dnie i w nocy. (1799-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275 6-78)

Jako kierujący

Urzędnik lasowy

poleca się **właścicielom większych lasów** pewien we wszelkich gałęziach gospodarstwa leśnego obznajmiony i w oddziale pomiarów zdolny człowiek fachowy. Tenże posiada bardzo chlubne świadectwa o swojém dotychczasowem zatrudnieniu w służbie leśnéj rządowéj włada kilkoma językami sławiańskiemi, jest zdrowym, kawalerem i może złożyć kaucyę. Na łaskawe oferty znacz. M. T. 278 odpowiada odwrotnie i należy takowe adresować do **Haasensteina i Voglera,** biura ogłoszeń w Pradze. (1812-2-2)

W aptece M. Perla w Tarnopolu

znajdzie niedyplom. **asystent** umieszczenie od 15 Października. (1855)

Nauczyciel

kawaler lub wdowiec, któryby się podjął uczyć chłopca przedmiotów do IV. klasy normalnéj przepisanych, znajdzie **zaraz** umieszczenie na wsi.

Bliższa wiadomość pod lit. *E. L.*, poczta Jasienica, pow. Brzozów. (1798-2-2)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (1279-3-)

Ostrzeżenie.

Rozgłos, który uzyskała sobie moja fabryka papierosów w Niemczech i za granicą z powodu doskonałego gatunku tytoniu, a przytem tanich cen, zniewolił kilku fabrykantów celem rozprzedania swych papierosów do naśladowania moich etykiet, co też tak bardzo złudzająco jest zrobione, iż towar rozpoznać można tylko po firmie. Takie manipulacye, jak poznać może każdy, na to tylko są obliczone, aby wyroby swe za moje sprzedawać i tym sposobem Publiczność omamiać.

Zwracam zatem uwagę na tę okoliczność wszystkich PP. palących moje wyroby z uprzejmą prośbą, aby przy kupnie uważali dokładnie na moją firmę: **Jean Vouris.** (1597-4-6)

Drezno. Jean Vouris.

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits. **MISE EN SCÈNE** d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.

(1264-18-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*